Nr. 37 We Lwowie, Wtorek dnia 16. Lutego 1886. **Rok XXV.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
kwartalnie: do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maasa, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 9. M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek. 1, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca drobnej jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na mocy §. 489 i 493 sp. k. i §. 37. ust. pras., że treść artykułu umieszczonego w numerze 25. czasopisma *Gazeta Narodowa* z dnia 31. stycznia 1886 pod napiszem: „Głos przemocy" zawiera znamiona zbrodni z §. 66. u. k., zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. prokuratoria rządowego konfiskata tego czasopisma. Wskutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Powody:

Albowiem treść artykułu zdolna jest podburzyć Polaków przeciw rządowi pruskiemu a w dalszem następstwie spowodować skutki przewidziane w §. 58 u. k., przeto artykuł ten po myśli artykułu 13. ust. z 1866 r. nr. 113 Dz. u. p. i patentu z 24. października 1837 l, 236 zbiór ust. sąd. zawiera znamiona zbrodni z §. 66 u. k. względem cesarstwa Niemieckiego.

Lwów, dnia 4. lutego 1886.

Poglies w. r.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na mocy §. 489 i 493 sp. k. i §. 37. ust. pras., że treść artykułu umieszczonego w numerze 29 czasopisma *Gazeta Narodowa* z dnia 6. lutego 1886 pod napisem: „Głosy prasy węgierskiej o Bismarku" zawiera znamiona zbrodni z §.66 u. k., zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k., prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma. Wskutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Powody:

Przedstawienia działalności kanclerza niemieckiego są zdolne do wywołania skutków w §. 58 u. k. określonych, zawierają przeto z uwagi na istniejące umowy państwowe i rozporządzenia znamiona zbrodni z §. 66 u. k. wobec państwa Niemieckiego.

Lwów, dnia 9. lutego 1886.

Poglies w. r.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na mocy §. 489 i 493 sp. k. i §. 37. ust. pras., że treść artykułu umieszczonego w numerze 32. czasopisma *Gazeta Narodowa* z d. 10. lutego 1866 pod napisem: „List do Bismarka" zawiera znamiona zbrodni z §. 66 u. k., zatem usprawiedliwioną jest zarządzona konfiskata tego czasopisma. Wskutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Powody:

W inkryminowanym liście usiłuje autor poddanych pruskich podburzyć przeciw rządowi państwa Pruskiego i spowodować skutki w §. 58 u. k. skreślone, w czem zawarte są znamiona zbrodni w §. 66 u. k. przewidziane.

Lwów, dnia 12. lutego 1886.

Poglies w. r.

Do redakcji czasopisma *Gazety Narodowej* na ręce odpowiedzialnego redaktora, pana Platona Kosteckiego we Lwowie.

Od osoby, zajmującej wysokie stanowisko polityczne w Berlinie, otrzymujemy następujące uwagi co do przedłożeń rządowych pruskich przeciw polonizmowi, jako też co do słynnego wystąpienia ks. Bismarka:

„Co się tycze *celu* wystąpienia ks. Bismarka — piszą nam — spowodowane ono było najniezawodniej niecierpliwością, że wszelkie zakusy germanizacyjne w krajach dawnej Polski pruskiemu berłu podległych, dotąd niedostateczny spowodowały rezultat, i owszem poczucie polskości w Księstwie i Prusach znakomicie spotężniało, a nawet i do Szlązka po trochu się przeciska. — Rozdrażnienie zaś urosło przez interpelację, rozprawy i ostatecznie rezolucję, przyjętą w parlamencie niemieckim, a potępiającą acz łagodnie szowinizm kanclerza. Wotum parlamentu chciał sparaliżować koniecznie przeciwnym aktem. O tyle więc tylko robotę w sejmie pruskim uważać można za obstalowaną.

„Wątpić się nie godzi wszelako, że wystąpienie kanclerza jest skutkiem tajemnych rokowań skierniewieckich. Stwierdził to i p. Puttkammer, minister spraw wewnętrznych, zapewniając, że co do odwetu ze strony mocarstw ościennych Prusy są spokojne; kanclerz zaś zaznaczył to w sposób jemu właściwy, utrzymując mimochodem, że wydalania żywiołu napływowego polskiego leżą i w interesie Rossji.

„Co do Polaków, to środki przeciw nim zapowiedziane, nie przerażają ich. Ciężkie przyjdą dnie na polską ludność pod berłem pruskiem, to niezawodnie, w Bogu i narodzie mają oni wszakże wszyscy nadzieję, że je przetrwają.

„Szkarada środków zaprowadzanych przez kanclerza, musi wyjść w opinii uczciwej świata i tutaj na niekorzyść kanclerza."

Jak wiadomo, *Słowo* doniosło było, że od „wielu mieszkańców" Lwowa odeszły do Bismarka pisma z uznaniem za jego mowy w sprawie polskiej. Telegram *Nowej Pressy* zrobił z tego adres gratulacyjny licznych „ruskich obywateli" we Lwowie. Autor telegramu wiedział zapewne, dlaczego to czyni, będąc w ścisłych stosunkach z tutejszymi ajentami moskwicyzmu.

Diło w ostatnim, sobotnim numerze swoim podnosi tę sprawę, i wskazując, że *Słowo* nie sprostowało telegramu *Nowej Pressy*, że zatem mogłoby się wydawać, jakoby w samej rzeczy wyszedł od Rusinów lwowskich taki adres do Bismarka, tak pisze od siebie:

„Snać nie potrzebujemy szeroko motywować, że gdyby w samej rzeczy jaka oczajduszna frakcja pomiędzy Rusinami wysłała adres do ks. Bismarka, nietylko by to skompromitowało nas wobec całej Słowiańszczyzny, ale wobec państwa i wobec naszego własnego sumienia. Rusini haliccy byliby jedynym narodem słowiańskim, któryby przyklasnął antisłowiańskiej, eksterminacyjnej polityce żelaznego kanclerza.

„I za cóż my Rusini mielibyśmy dziękować ks. Bismarkowi?..... Tylko luźne oczajduchy pomiędzy Rusinami mogliby zrobić coś podobnego, oni wysłaliby nawet adres i do jakiegobądź kacyka dzikich krajów, gdyby wyrznął jaką polską wyprawę naukową — ale ogół Rusinów pieści w swojej słowiańskiej duszy moralność ludzką, i tą moralnością powoduje się zawsze i wszędzie. Dlatego my dzisiaj w imieniu całej halickiej Rusi uroczyście protestujemy przeciw podsuwanemu jej przez prasę niemiecką adresowi do ks. Bismarka, a jeżeli jacy oczajduchy go wysłali, niechajże się przyznają!"

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Rzym d. 12. lutego.

(X) W głosowaniu nad ustawą o zrównaniu podatku gruntowego, na 381 głosujących posłów 290 oświadczyło się za ustawą, a 91 przeciwko niej. Atoli ta ogromna większość 200 głosów nie może być uważaną przez ministerstwo za jego wygraną, gdyż Izba głosowała za jednością narodową a nie za gabinetem, i gabinet wcale łudzić się nie może co do jej usposobienia względem siebie. Liczba dyssydentów w łonie samejże większości ministerjalnej wzrasta, walka stanowcza gotuje się w połowie bm. na polu budżetu przychodu (bilancio d'assestamento). Jeżeli p. Depretis, prezes gabinetu, utrzyma się nawet z powodu, iż trudno go bardzo zastąpić, to niełatwo koledzy jego zachować zdołają swe teki. Najbardziej zagrożonymi są: p. Coppino minister oświecenia, p. Tajani minister sprawiedliwości i p. Magliani minister finansów, przeciw któremu wystąpiła nawet połowa stałej budżetowej komisji, rozbierającej i przygotowującej projekta do ustaw, co czyni położenie ministra poniekąd rozpaczliwem...

Bal w poniedziałek u dworu był nader świetny. Było na nim około 300 kobiet i przeszło 1000 mężczyzn. Królowa Małgorzata miała strój olśniewający. Z Polaków było tylko trzech, Polki nie było żadnej, chociaż bawiące tu panie nasze na wielu balach bywają; ale trzymają się wyłącznie partji klerykalnej, przesadzając naturalnie naszym starym obyczajem postępowanie krajowców, albowiem tego roku widziano nawet rodzinę papieża, to jest jego synowców, hrabiów Peccich, na balu u księżnej Pallavicini, damy nadwornej królowej włoskiej, gdzie byli wszyscy ministrowie. Z Polaków, którzy byli u dworu, wymienię Sefer-baszę (Kościelskiego) i Siemiradzkiego.

Najważniejszym w tej chwili wypadkiem w Rzymie, publiczną uwagę wyłącznie zajmującym jest zgon głównego, największego we Włoszech bogacza, księcia Aleksandra Torlonii. Śmierć tego prawdziwego finansowego dyktatora i króla Wiecznego miasta od pół wieku, zostawiła daleko za sobą wszystkie polityczne wypadki w oczach Rzymian czystej krwi. — Bezwstydne pochlebstwo dla mamony natchnęło mnóstwo fantastycznych nekrologów i panegiryków, sprzedawanych za kilka soldów po ulicach. Prawda zaś o pochodzeniu zmarłego i o jego osobie, bezstronna i historyczna, jest następująca:

Dziadem zmarłego księcia, który się ur. 1. czerwca 1754 r., był Gaskończyk Torloniac, pokojowiec ambasadora Ludwika XV., który opuściwszy służbę swego pana, został w Rzymie, ożenił się z kobietą z ludu i miał syna Jana, niezmiernie zdolnego, rzutkiego i przebiegłego. Ten, chociaż umiał doskonale po francuzku, był już rodowitym Rzymianinem, zmienił nazwisko Torloniac na Torlonia, i zajął się handlem kardynalskich i pańskich powozów, które odświeżał i pozłacał. Gdy Rzym stał się głównem miastem Tybrowego departamentu, Jan Torlonia był już właścicielem kamienicy, w której kwaterował jenerał dowodzący wojskiem rzeczypospolitej francuskiej.

Ten polubił swego gospodarza na pół Francuza, uczynił go dostawcą wojska, i sam otrzymawszy rozkaz niezwłocznego wyjazdu jednocześnie z wiadomością, iż asygnaty czyli banknoty francuskie we Włoszech zniesione zostały dekretem rzeczypospolitej, oddał gospodarzowi jako niepotrzebny przedmiot stępel owych asygnat, nie rozbiwszy go. Mając litograficzny kamień w ręku, Torlonia aż do następnego kurjera, który urzędową wiadomość o zniesieniu asygnat przywiózł, odbijał i spieniężał przez dni kilka za połowę wartości, owe papiery, które już żadnej nie miały. Rzymianie bez liku znosili swe kapitały w nadziei wybornego finansowego obrotu, bo Torlonia, gospodarz i powiernik wodza, niewłoczną podwyżkę zapowiadał, ale wszyscy doznali strasznego zawodu, nie wiedząc jednak, iż on to stępel posiadał i sam banknoty robił dowolnie. Chytry człowiek kilka milionów zebrał w okamgnieniu, a gdy w 1798 roku wojsko francuskie zrabowało wielką część skarbca Najświętszej Panny Loretańskiej, najbogatszego w Europie, Torlonia za bezcen owe brylanty od wojska odkupił, a resztę nabył powtórnie, kiedy papież dla zapłacenia Napoleonowi milionów zastrzeżonych tolentyńskim traktatem, kazał kosztowności kościelne sprzedawać. Wówczas to Torlonia założył pierwszy bank w Rzymie, zyskał łaski Napoleona i samego Piusa VII., któremu pieniądze pożyczał, otrzymał szlachectwo, tytuł margrabiego di Roma Vecchia i księcia na Bracciano, kupiwszy u zrujnowanej wówczas rodziny Odescalchich wielki zamek ten, który później hrabina Róża z Potockich Branicka wykupiła, i żył aż do 1828 r.

Umierając zostawił starszemu synowi Marinowi dobra ziemskie, a Aleksandrowi jako zdolniejszemu bank. Starszy się zrujnował, a młodszy potroił owszem majątek ojcowski. Oddawszy się całkiem w opiekę jezuitom, mógł przy ich pomocy ożenić się sam z księżniczką Colonna, ożenić brata z księżniczką Sforza - Cesarini, a wydać siostrę za księcia Orsiniego. Nakupił mnóstwo pałaców i dóbr ziemskich, i dawał przed 40 i 50 laty owe sławne bale dla cudzoziemców, mających kredytywy do jego banku, o których Stendhal i inni literaci pisali. Grzegorz XVI. nadał Aleksandrowi Torlonii tytuł rzymskiego księcia, tudzież monopol tytonin i kilka innych monopolów. Torlonia kupił jezioro Fucino w Abruzzach i osuszył je, o co cesarz Klaudjusz próżno się był kusił przed 18 wiekami. Zwykł on mawiać: „Albo Torlonia wysuszy jezioro, albo jezioro wysuszy Torlonię." Jezioro pochłonęło 30 milionów, ale zwróciło w dwójnasób wydany kapitał. Z księżniczki Colonny Torlonia zostawił jedyne dziecko, córkę Marjannę, którą wydał za młodszego syna księcia Borghese, wymagając przez dumę, aby zięć zrzekł się całkiem swego nazwiska i przezwał się Torlonią.

Potomek Pawła V. zgodził się na to. Aleksander Torlonia w testamencie swoim przyznaje się do 100 miljonów, z których zostawia 50 córce a 50 wnukowi; ale zdaje się, że to uczynił, aby nie płacić podatków rządowych; w rzeczy zaś samej zostawił 200 milionów z okładem. Był to typ dorobkiewicza, niesłychanie dumny i próżny, wydawał krocie na kościoły i zakłady dobroczynne, ale o tyle tylko, o ile rozgłos mógł zyskać, zbierać drukowane panegiryki i świeży swój herb malować we wszystkich kątach odnowionych przez siebie świątyń. Wydał także olbrzymie sumy na przyjęcie cara Mikołaja i syna jego Aleksandra w Rzymie. Wielkim, podupadłym rodzinom włoskim, zgłaszającym się pokryjomu do niego, nigdy grosza dać nie chciał, bo wymagały sekretu. Oddany z duszą i ciałem jezuitom, Garibaldego przez próżność aż w sieniach pałacu swego przyjmował. Wbrew zwyczajowi książąt rzymskich papieżowi ani grosza nie zapisał. Cały Rzym był wczoraj na jego pogrzebie w kościele *Santi Apostoli*. Obyczajem patrycjuszów rzymskich trumna stała poziomo bez katafalku między dwiema olbrzymiemi świecami, i wśród całego zastępu mistrzów ceremonij i sług w wielkiej liberji, trzymających chorągiewki z herbami nieboszczyka. Na wstędze jednego z ogromnych wieńców leżących na herbowym całunie czytano te słowa: „Regrets et respects à la noble mémoire du prince Alexandre Torlonia, offerts par l'amitié de 25 ans de la princesse Carolyne Wittgenstein née Iwanowska."

Przegląd polityczny.

Lwów d. 15. lutego.

Austro-Węgry. Jest już pewnem, że wniosek językowy, wniesiony w Izbie posłów Rady państwa przez p. Scharschmida, nie zostanie odrzucony *a limine*, ale odesłany do komisji. Według *Politik*, komisja odrzuciwszy wniosek Scharschmida, zajmie się sama wypracowaniem ustawy językowej Także *Narodni Listy* donoszą, że istnieje zamiar wydania ustawy wykonawczej do artykułu 19. zasadniczych ustaw państwa.

Wykonanie tego zamiaru natrafia jednak na liczne trudności, a mianowicie, jak twierdzą *Nar. Listy*, ze strony Polaków i klerykałów. Pierwsi odrzucają w ogóle wszelką ustawę językową — drugich obawiać się zaś należy, że chcieliby dla języka niemieckiego zawarować jak największe przywileje. Będzie więc, zdaniem młodoczeskiego organu, rzeczą bardzo trudną, znaleźć treść i formę ustawy językowej taką, na którą zgodziłaby się cała prawica.

Nar. Listy podają już równocześnie zarys ustawy językowej, jak ją sobie przedstawiają w kołach czeskich. Ustawa nie byłaby obszerną ani detaliczną, nie sięgałaby w kompetencję sejmów i nie proklamowałaby języka niemieckiego jako państwowego. Dla łatwiejszego porozumienia się z niemieckimi posłami z prawicy nadanoby znaczne przywileje językowi niemieckiemu.

Język niemiecki zostałby uznany językiem delegacyj, armii i ministerstw wspólnych, autentycznych tekstów ustaw i parlamentu, tudzież językiem urzędowym władz naczelnych z wyjątkiem sądów. Każdy urzędnik musiałby znać oprócz języka niemieckiego także języki krajowe swego kraju. Wszystkie inne stosunki językowe zostałyby uregulowane częścią przez ustawy krajowe, częścią przez rozporządzenia ministerjalne.

Nar. Listy nie rokują sobie atoli nadziei, ażeby ustawa taka przyjść mogła do skutku.

Niemcy. Jak donosi *Hamburg. Corresp.*, rząd pruski wypracował już nowy projekt kościelno-polityczny i ma go niebawem przedłożyć Izbie posłów sejmu pruskiego. Równocześnie donosi rzymski korespondent *Germanii*, że w tych dniach komisja kardynałów przystąpiła do obrad nad wnioskiem Prus w sprawach kościelno-politycznych. Organ katolików niemieckich wyraża przy tej sposobności życzenie, aby rząd pruski poczynił takie ustępstwa, któreby doprowadzić mogły do ostatecznej ugody.

Parlament niemiecki odesłał do komisji wniosek centrum, domagający się nakładania kar na pracodawców, którzy wpływają na opinię swych robotników podczas wyborów. Wniosek żąda ustanowienia więzienia, jako kary, i to aż do trzech miesięcy. Obrada nad tym wnioskiem w Izbie była bardzo namiętną. Rada związkowa była na posiedzeniu nieobecną, skutkiem czego przypuszczają teraz powszechnie, że Bismark wydał polecenie Radzie, aby podczas obrad nad wnioskami z inicjatywy posłów opuszczała salę.

Anglia. Do *Extrablattu* telegrafują z Londynu o nowych zaburzeniach robotników, którzy zebrali się w liczbie kilkuset w Hydeparku. Konstable jezdni długi czas niestawiali im przeszkód, kiedy jednakowoż wśród zebranych jeden z przewódzców rozwinął czerwoną chorągiew i podniesiony na ramionach przemówił w te słowa: „Kapitalistyczne indywidua drżą! Teraz jest chwila nasza! Proletarjusze miejcie odwagę! Bo i cóż warte nędzne nasze życie!" — a tłum z okrzykiem chciał ruszyć na City i Westend, komendant dał rozkaz uderzenia na tłum, który krzycząc, rozsypał się. Konstable przyaresztowali 6 osób wraz z przewódzcą, którego skazano sumarycznie na 3 miesiące aresztu. Awantura ta jak sądzą, jest ostatnia, bo City i Westend przybrały zwykłą fizjognomię i sklepy otwarto napowrót, ale straże wzmocnione krążą jeszcze po ulicach.

Ziemie polskie. Kolonizacja rosyjska w królestwie Polskiem, mimo energicznych usiłowań, doznała zupełnego niepowodzenia. Dziś, po kilkudziesięciu latach prób, przyznają to sami Rosjanie i sami pionierzy kolonizacji. Otrzymawszy na pół darmo całe majątki, czy to skonfiskowane szlachcie, czy odebrane duchowieństwu, czynownicy rosyjscy, pasowani na właścicieli ziemskich, rychło przekonali się, że gospodarstwo — to nie tak łatwa rzecz, jakby się na pozór zdawało, że można być dobrym jenerałem, a jeszcze lepszym radcą tajnym, a nie umieć zarządzać majątkiem. A gdy zrazu prawdę tę zapoznawano, więc piękne włości podupadały, i dopiero przestawszy przynosić jakikolwiekbądź dochód, siłą naturalnej konsekwencji przeszły w ręce polskich dzierżawców. Ztąd to pochodzi — sądzi korespondent warszawski *Dzien. Pozn.* — powszechne w kraju naszym mniemanie, że Rosjanie nie umieją gospodarować na roli...

W istocie warunki, wśród jakich i na jakich nabywali oni u nas majątki, były tak dla nich przyjaźne a dla polskiej własności tak krzywdzące, że zrazu zdawało się, iż owe majoraty i dobra duchowne wytworzą niebezpieczne centra rusyfikacji ziemskiej. Tak np. dobra, zabrane duchowieństwu, sprzedawał rząd wyłącznie prawosławnym z licytacji, pobierając z góry dziesiątą część szacunku, a pozostałe dziewięć dziesiątych rozkładając na 24-letnią spłatę, licząc rocznie po 4 prc. na kapitał, i po 1—2 prc. na amortyzację! Czyż można było wymyślić dogodniejsze kondycje? To też cały rosyjski świat urzędniczy rzucił się do kupna, pożyczano pieniędzy na zaliczenie pierwszej raty, byleby skorzystać z ulgi i skarb państwa szybko operację z konfiskatami ukończył.

Rozczarowanie jednak przyszło prędzej, niż można się było spodziewać — jak czynownicy tłumnie stawali do licytacji, tak znowu niebawem tłumnie porzucali nabyte włości, które nie tylko że nie pokrywały swoich budżetów, ale nawet wymagały dopłat z pensji urzędniczych. Właściciele pouciekali do miast, na posady — w majątkach pozostali dzierżawcy.

Dla nas, cała ta historja niefortunnej kolonizacji rosyjskiej jest prostym dowodem, popierającym wniosek ogólny, że wszelkie środki eksterminacyjne w ostateczności do niczego nie prowadzą. Sztuczne flancowanie własności rosyjskiej ze świata urzędniczego musiało chybić celu, jako fałszywie pomyślany środek polityczny. A przecież, jakkolwiek następstwa niepowodzenia są proste, rząd dziś nie chce w nie wierzyć i podobno zamierza w dalszym ciągu popełniać dawne pomyłki.

Lecz kolonizacja rosyjska doznała tam niepowodzenia nietylko w zakresie większej własności, ale i drobnej. W 1839 r. okoliczne wioski pod twierdzą Modlina zostały oddane sprowadzonym z Rosji (z gubernii pskowskiej) kolonistom, przyczem naturalnie zastrzeżono, że grunta odnośne nie mogą przechodzić w ręce nieprawosławne. Ztąd powstały kolonie: Aleksandrowska (25 osad, 185 głów), Hessewka (12 osad, 81 głów) i Szczypiorna (20 osad, 100 głów), razem 57 osad i 366 głów. Jakkolwiek i tu warunki uprzywilejowane zabezpieczały byt kolonistom, nie zdołali się oni jednak utrzymać przy ziemi, tak iż obecnie, po 50 latach, liczba głów zeszła do 296 tj. zmniejszyła się o 35 prct. a ⅔ mieszkańców tych osad, zaludnionych dawniej wyłącznie przez prawosławnych, stanowią teraz wło-

---

70

Bielica Liwoczańska.

Powieść historyczna, z węgierskiego,

Maurycego Jokaja.

(Ciąg dalszy).

Tak więc dawna poufałość wróciła. W alkierzu karczmy na stepie węgierskim siedzieli sobie wszyscy troje ściśnięci jedno przy drugiem, gawędząc o wszystkich rzeczach i wielu innych. A kto oni, nikt nie wiedział. Po wieczerzy, podochocony winem, zapytał Blumewitz:

— I do kogoż z owych wielu nasza piękna pani najpierw udać się myśli?

— Jeszcze nie wiem, odparła śmiejąc się Joanna.

— Do pana Korponaja chyba trudno?

— To tylko od niego zależy.

— On może pozostać na koniec, jeżeli go tymczasem nie zasieką. W żałobie byłoby pani bardzo do twarzy.

— Nie należy straszyć.

— Zresztą jeden z owych już nosi żałobę. Jenerał Andraszy owdowiał.

— Co pan mówisz? szepnęła Julianna, a jej szeroko rozwarte oczy wyglądały jak dwie pełnie.

— Tak jest; żona jego umarła — świeć jej Panie!

— Kiedy?

— Tego samego dnia, kiedy jenerał chciał powrócić do Krasnohorki. Mnie pozostawił z wojskiem w sąsiedniej wiosce, i samosób pojechał kolasą. Wnet jednak powrócił, nie mówiąc mi dlaczego. Przebąkiwał coś o swoim bracie, owym półgłówku derwisz-jenerale, poczem pospieszył do Liwoczy, gdzieś go pani może widziała. Dopiero później dowiedziałem się, że dobra, poczciwa pani jenerałowa rano onego dnia życie skończyła.

Całe morze huczało w głowie Julianny. A jeszcze więcej od morza jest owa niezmierzona zagadka, że są przecie mężczyźni tak tęgiego ducha jak Stefan Andraszy, którzy w dzień zgonu swojej małżonki nawracją od bramy własnego domu i wprost pędzą do onej kobiety, która żyje.

To więcej niż czary; to moc bogiń! Duma rozpierała jej piersi; zdawało się jej, że dopiero teraz całą swoję poznaje potęgę.

Jakżeż się stało, że nie dostrzegła pałania tego demonicznego płomienia! Jakżeż to mogło być, że go w gospodzie Popradzkiej osadziła na koszu wśród tego całego piekła, które sama rozżarzyła; że się nie zatrzymała ani na chwilę, aby mu wytłumaczyć, zkąd ten jej pośpiech szalony! Czyliż trwoga i samolubstwo mogą czynić człowieka tak zimnym, kamiennym! Gdybyż go bodaj kilkoma wierszami zawiadomiła była o powodzie, dlaczego tak śpiesznie go porzuca!

Serce jej biło gwałtownie, jakby wyrzuty robiło... A któż wie, może ten płomień już wygasł, i tylko popiół pozostał!

— A gdzie teraz bawi jenerał? zapytała z udaną obojętnością.

— Dalipan, nie umiem powiedzieć. Po kapitulacji Liwoczy i cofnięciu naszego oddziału na Spisz, popędziłem do Liwoczy do żony. Tam mi powiedziano, żeś ją pani ze sobą do Wiednia zabrała; i odtąd ciągle gonię ślad w ślad za nią. W Liwoczy dowiedziałem się od kawalera de Belleville, że jenerał w lasach Popradzkich na niedźwiedzie poluje. I jeżeli nie jenerała Andraszego, to pana Bellevilla zastaniesz pani w Liwoczy.

Juliana zła, mlasnęła ustami:

— Co mi tam pan Belleville!

— A no, to baszty liwoczańskie mogą być spokojne — dowcipkował pułkownik.

Krystyna nie rozumiała, co by w tem było zabawnego.

— A jeżeli pani o jedno miasto dalej pomkniesz, dodał Blumewitz, to spotkasz także jednego ze swoich adoratorów, poczciwego Urbana Celdera. Musisz się pani jednak śpieszyć, aby tymczasem nie skrewił.

— Jak to, może się żeni?

— Coś podobnego....

Poprostu, Urban Celder był na śmierć skazany, i właśnie temi dniami wyrok miał być wykonanym.

* * *

Jeszcze w Preszowie dowiedziała się była Julianna, że jenerał Andraszy już nie bawi na Spiszu, ale że do Krasnohorki powrócił. Aby jej donacja mogła wejść w życie, należało się postarać o rozporządzenie kanclerza węgierskiego, inaczej bowiem wiceżupan nie miał prawa wprowadzić ją w posiadanie. Juliannie wypadało zatem, corychlej spieszyć wprost z Preszowa do Wiednia, ale do tego znowu potrzebowała całej zbrojowni kobiecej: klejnotów i świetnych strojów, które, nie mając ich używać w podróży, pozostawiła była w Liwoczy. Tembardziej będą potrzebne we Wiedniu, gdzie ma wystąpić już nie jako żałobna suplikantka, ale z odpowiednią stanowi swemu wystawą damy, dzięki składającej.

W Liwoczy już nie zastała jenerałowej Löffelholzowej. Od doktora Kornidesa dowiedziała się, że jenerałowa przeniosła się do Keszmarku, gdzie jej mąż objął dowództwo rozłożonych na Spiszu wojsk cesarskich. Blumewitz udał się do komitatu Marmaroskiego, gdzie jeszcze w ostatniej twierdzy swojej kurucy opór stawili; on musiał uczestniczyć w jej oblężeniu, choć całe to oblężenie i opór były tylko dla oka. Tam też zabrał żonę swoję.

W tych stronach jeszcze wcale nie wiedziano o podpisaniu traktatu pokojowego ani tem mniej o jego treści. Żołnierze, którzy z pól Majteńskich rozprószyli się na wszystkie strony, tylko tyle opowiadali, że kurucy złożyli muszkiety i sztandary — ale iżby poprzód zawarty został jaki akt formalny, temu przeczyli. To była zdrada! Szeregowiec przecie nigdy nie przyzna się do kapitulacji. „To, panie, oficerowie nas zdradzili!"

Komendantem w Liwoczy był ciągle jeszcze Belleville. Gaduła Kornides opowiadał pani Korponajowej, że biedny Urban Celder ciężki termin przechodzi. Jako były wojskowy cesarski, pojmany z bronią w ręku, oddany został pod sąd wojenny i na śmierć skazany. Że mu jeszcze głowy nie zdjęto, ma jedynie temu zawdzięczyć, że między Heisterem a Löffelholzem wywiązał się spór co do kompetencji: jeden chciał go kazać stracić w Koszycach a drugi w Keszmarku.

Ta wiadomość pomieszała Juliannie plan podróży.

(C. d. n.)

ścianie polscy, koloniści niemieccy i żydzi. Jest to fakt tak charakterystyczny, że wobec niego chyba ustać powinny wszelkie zachcianki kolozacyjne rządu.

Z Warszawy donoszą, że przedsięwzięto tam liczne rewizje domowe u duchownych katolickich. Wielu księży, którzy nie są poddanymi rosyjskimi, otrzymało polecenie natychmiastowego opuszczenia granic Rosji. Mówią także, że istnieje zamiar wypędzenia z Królestwa Polskiego wszystkich zakonników.

Rozprawa nad przedłożeniami rządowemi przeciwko Polakom rozpocznie się w sejmie pruskim d. 22. b. m., a więc za tydzień. *Kreuz-Ztg.* donosi, że rząd nie przedłoży już żadnych dalszych projektów przeciwko Polakom, być może tylko, że dla lepszej dotacji szkół zażąda jeszcze kilku milionów. Półurzędowa *Polit. Nachrichten* utrzymują atoli ponownie, że rząd wniesie jeszcze cztery projekta przeciw polskości.

Ustawa prasowa, obowiązująca w całych Prusiech, ma być wyjątkowo dla księstwa Poznańskiego zmienioną, a to z okazji uwolnienia przez sąd poznański naczelnego redaktora *Kurjera Pozn.*, ks. dr. Kanteckiego. Skutkiem pojawienia się artykułu w *Kurjerze Pozn.* o wydalaniach z Prus, wytoczono proces o obrazę Bismarka nie tylko p. Nikazemu Gruszczyńskiemu, redaktorowi odpowiedzialnemu, ale także ks. Kanteckiemu, chociaż tenże wcale *Kurjera* nie podpisuje. Prokurator żądał, aby zasądzono obydwu na 6 miesięcy aresztu, sąd poznański zasądził atoli tylko p. Gruszczyńskiego.

Nie spodobało się to ks. Bismarkowi i o ile sądzić można z oświadczenia prokuratora, zapanuje wkrótce i pod względem wymiaru sprawiedliwości stan wyjątkowy na ziemiach polskich pod zaborem pruskim...

Rada państwa.

D. 13. b. m. odbyła posiedzenie pod przewodnictwem p. Smarzewskiego, komisja ekonomiczna. Przyjęto na niem bez zmiany dwa przedłożenia rządowe: jedno tyczące się aktu konferencji berlińskiej z d. 26. lutego 1885. co do asocjacji w Kongo, drugie co do konwencji między Austro-Węgrami i Siamem względem handlu spirytualiami. Referentem obrano p. Sochora.

Tegoż samego dnia odbyła także posiedzenie komisja budżetowa. Imieniem rządu brał w niej udział minister dr. Gautsch.

Obrady toczyły się nad tytułem 14 i 15 projektu budżetowego, t. j. co do uniwersytetów i szkół średnich. Referent p. Ireczek wnosił rezolucję, tyczącą się uchylenia braków na klinice uniwersytetu czeskiego w Pradze. Minister Gautsch oświadczył, że o brakach tych przeświadczył się osobiście i nie może tego zataić, że wiele i czeskich i niemieckich szkół nieodpowiednio jest umieszczonych. Rząd będzie się starał w miarę dostateczności funduszów brakom tym zaradzić. Co do oddzielnego ogrodu botanicznego dla wszechnicy czeskiej, oświadczył minister, że nie mógłby za tem przemawiać, gdyżby koszta urządzenia wynosiły około 250.000 złr. Będzie się jednak starał, ażeby obydwa uniwersytety, pod względem nauki botaniki, w potrzebne sale, laboratorja i ogrody były wyposażone.

Dep. Sturm mniema, że rezolucja proponowana przez Ireczka idzie za daleko, że nadto potrzeba, ażeby także podniesiono niedostatki wszechnicy niemieckiej w Pradze i stawia w tej mierze oddzielny wniosek.

Dr. Russ, zwrócił uwagę na braki uniwersytetu wiedeńskiego. Znaczna ilość wadliwości, podniesionych przez referenta, istnieje także na klinikach w Wiedniu. Zdaniem jego byłoby właściwszem, skoro już p. minister oświadczył, że zna te sprawy i będzie się starał im zaradzić, ażeby istotną część proponowanej rezolucji wcielić do sprawozdania budżetowego.

Zabierali jeszcze głos posłowie Mattusz, Zeithammer i Beer. Następnie dr. Gautsch odczytał podobną rezolucję zeszłoroczną i zauważył, że rząd dążył w miarę możności do spełnienia ówczesnych życzeń co do fakulteto filozoficznego, i że jeszcze w tegorocznym budżecie ma je na oku.

Dr. Russ podniósł nie bez pewnej tendencyjności, że w Pradze są aż cztery wszechnice, czego zdaje się nie posiada żadne inne miasto, i jedynaście do trzynastu państwowych laboratorjów chemicznych. Gdy w tych laboratorjach nie odbywają się prelekcje, lecz pracują w nich tylko uczniowie, mniema dr. Russ, że możnaby ich liczbę zmiejszyć. Na uwagę zaś, rzuconą w ciągu debaty, że niemieccy profesorowie mają piękne pomieszkania deputatowe w gmachach szkolnych, odpowiada, że i czescy profesorowie nie zaniedbają, żeby w budynkach, przeznaczonych dla czeskiego uniwersytetu, znalazły się i dla nich piękne pomieszkania.

W odpowiedzi na to oświadczył minister Gautsch co do pomieszkań nauczycieli, że pominąwszy nadzwyczajne wyjątki, nie będzie na nie dalej zezwalał i pomyśli o tem, aby już istniejące pomieszkania stopniowo odejmować; co do laboratorjów zaś konstatuje, że w Pradze są tylko cztery wielkie laboratorja, a dwa z nich, mianowicie laboratorja obu akademij technicznych, źle są umieszczone. Oświadczył już zresztą, przy innej sposobności, że i on zespolenie ubikacyj laboratorjów uważa za możliwe.

Gdy przy głosowaniu nad tem, czy ma być wniesioną rezolucja, okazała się równość głosów 14 przeciw 14, dyrymował przewodniczący Clam-Martinic za wniesieniem rezolucji, do której dep. Ireczek przyjąć ma także uwagi Sturma na korzyść wszechnicy niemieckiej.

Przy §. 5., traktującym o uniwersytecie lwowskim, ponowił p. Ireczek rezolucję wnoszoną już kilka razy, a tyczącą się uzupełnienia go wydziałem medycznym.

Dr. Euzb. Czerkawski poparł usilnie tę rezolucję.

Minister Gautsch oświadczył na to, że sprawa utworzenia wydziału medycznego przy wszechnicy lwowskiej jest już oddawna przedmiotem rozważań rządu. Nie można zaprzeczyć, że uzupełnienie wszechnicy lwowskiej byłoby pożądane. Obecnie jednak musiano wydać znaczne kwoty dla Krakowa, a oprócz tego, zależy ostateczne w tej mierze rozstrzygnięcie od organizacji studjów medycznych w państwie, która w ostatnich czasach była przedmiotem żywej dyskusji, a w czem i rząd będzie musiał objawić swe zapatrywanie. Lokalności uniwersytetu lwowskiego są zresztą bardzo niedostateczne, i dla wydziału medycznego musianoby się postarać o całkiem nowe ubikacje. Rząd nie będzie jednak spuszczał z oka sprawy utworzenia rzeczonego wydziału przy wszechnicy we Lwowie.

Po tem przemówieniu p. Gautscha przyjęto odnośną rezolucję.

Następnie omawiał poseł E. Gniewosz niej dostatki uniwersytetu krakowskiego, szczególnie odnoszące się do urządzenia klik. Minister Gautsch odpowiedział, że będzie niewątpliwie dbał o to, ażeby medyczny fakultet w Krakowie o ile możności jak najlepiej był wyposażony.

Dr. Bobrzyński podziękował ministrowi za to oświadczenie, skonstatowawszy, że stosunki krakowskie są w tym względzie o wiele gorsze niż w Pradze, gdyż ubikacje w Krakowie są zaledwie na 30 do 40 uczniów obliczone, podczas gdy liczba słuchaczy jest o wiele wyższą.

W dalszym ciągu obrad podnosił p. Zotta, że w uniwersytecie czerniowieckim jest 10 stypendjów dla Rusinów, a byłoby pożądanem, żeby i dla innych narodowości istniały stypendja. Uznawał też za niesłuszne, że na wydziale teologicznym odbywają się wykłady w języku niemieckim, a nie w rumuńskim i ruskim. Dr. Gautsch zauważył na to, że cesarz utworzył stypendja, które bez względu na narodowość są nadawane, co się zaś tyczy języka niemieckiego w wykładach teologii oświadczył, że jestto postanowieniem ustawy. Aby jednak praktyczne wymagania uwzględnić, podjęto rokowania w tej mierze.

Przy §. 15. podnosili Sturm i dr. Beer potrzebę utrzymania akademii technicznej w Bernie, twierdząc, że liczba słuchaczy w niej wzrasta, do czego p. Beer dodał jeszcze tę uwagę, że technika wiedeńska, szczególnie oddział chemiczny tejże, jest ze szkodą dla nauki przepełniony, i że należałoby coś przedsięwziąć, aby nadwyżka słuchaczy do innych akademij technicznych się przeniosła.

Minister Gautsch wyjaśnił, że stosunki akademii technicznej w Bernie uległy znacznej zmianie skutkiem uchwały sejmu morawskiego, ktory wyznaczył 5.000 zł. na utworzenie dwóch katedr dla wodnego budownictwa i techniki gospodarskiej, a ministerstwo ma zamiar już w przyszłym roku katedry te aktywować. Minister będzie się starał dopóki można akademię tę utrzymać, choć musi nadmienić, że frekwencja w niej spadła znowu na 137 słuchaczy. Gdyby utworzenie pomienionych dwóch katedr nie powstrzymało upadku frekwencji, wypadłoby się zastanowić, czy nie byłaby tam właściwszą szkoła innej kategorj. Opinię dr. Beera podziela minister i poczyni wnet zarządzenia, tyczące się jednostajniejszego rozdziału słuchaczy.

Przy §. 17., odnoszącym się do kwoty 21.050 na podniesienie nauki i doświadczeń elektrotechnicznych, wniósł referent, ażeby z kwoty tej i innym szkołom zasiłki na cel ów udzielano, a rezolucja ta została przyjętą. Przy tytule o szkołach średnich użalał się dep. Kraus na niejednostajność, panującą w różnych krajach względem posuwania nauczycieli do ósmej klasy dyet. Poparł go w tem dr. Sturm podnosząc rożne braki, którym, ze względu na smutne położenie nauczycieli i suplentów szkół średnich, powinno się raz zaradzić.

Dr. Gautsch rzekł na to: Ze sfer szkół średnich dochodzą mnie trzy życzenia. Pierwsze tyczy się doli suplentów, i tu musi być strona finansowa od strony służbowej odłączoną. Zarządowi oświaty znaną jest dobrze smutna dola suplentów, i są w teku rokowania co do jej poprawienia. Pod względem służbowym, są te stosunki dziś całkiem nieuregulowane. Dyrektor zakładu przyjmuje kogo chce, i zawsze otrzyma na to zezwolenie władzy szkolnej krajowej. Trzeba się starać o to, ażeby suplenci mogli być stale umieszczani. Minister pragnie między suplentami dopuścić prawo pierwszeństwo z tytułu dłuższej służby, a to dałoby się osiągnąć tylko przez utworzenie odrębnego etatu suplentów. Także i warunki mianowania suplentów muszą uledz zmianom. Dziś związane jest ministerstwo do przedstawionych kompetentów i wniosków władz szkolnych krajowych. W przyszłości mógłby i w tym względzie wpływać na postanowienia etat.

Drugiem życzeniem jest regulacja płac profesorów. Wymagałaby ona 20.000 zł., więc trzeba się z nią wstrzymać, dopóki się wpierw suplentom nie pomoże. Co się zaś tyczy promocji profesorów do ósmej klasy dyet, to niejednostajność w tym względzie jest wynikiem wniosków władz szkolnych krajowych. Ministerstwo postara się na przyszłość o większą sprawiedliwość. Pod względem pensji, twierdzi minister, że każdy profesor może w normalnych warunkach dojść do pensji 2000 zł., co go stawia na równi z radcami sądów krajowych i starostami.

Dr. Sturm podniósł, że to jest rzeczą niedopuszczalną ażeby na personal około 4000 profesorów szkół średnich utrzymywano 1300 supientów i domagał się pomnożenia liczby posad nauczycielskich.

Minister Gautsch przyznał, że pomnożenie posad nauczycielskich byłoby najprostszym środkiem poprawienia doli suplentów, i że rząd sprawę bada w tym kierunku. Dodaje przy tem, że koszta takiej zmiany przeniosłyby zkwotę 100.000 zł. w. a.

Z Koła polskiego.

Z Koła polskiego otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie na posiedzeniu 11. lutego obradowało naprzód nad przedmiotem będącym na porządku dziennym posiedzenia Izby w dniu następnym. Ponieważ pierwszym przedmiotem ma być wybór komisji, do której Izba ma odesłać wniosek posła Coroniniego i Jacques'a o ustanowienie trybunału dla sprawdzania wyborów poselskich, postanowiono, zgodnie z innemi stronnictwami prawicy, wybrać do tej komisji posłów stanowiących parlamentarną komisję Koła. Na członków komisji, mającej roztrząsać rządowe projekty ustaw przeciw socjalistom, postanowiono głosować, z pomiędzy posłów polskich, na pp. Bartoszewskiego, Gołuchowskiego, Szymanowskiego, Rapaporta i Starzyńskiego Stanisława. W miejsce zmarłego posła Jarosza postanowiono wybrać do komisji sądowej p. Wysockiego, a do komisji karnej p. Lewakowskiego.

Następnie obradowało Koło nad przedłożonym przez komisję izbową kolejową projektem rządu ustawy upoważniającej rząd do objęcia w zarząd, a pewnym razie i do zakupienia dróg żelaznych z Pragi do Dux i z Dux do Bodenbach. Pe krótkich rozprawach postanowiono głosować za tym projektem. — Po przedstawieniu przez członka komisji budżetowej p. Smarzewskiego wniosku większości tej komisji, upoważniającego rząd do użycia sum z oddzielnej pożyczki na powiększenie parku wozów i lokomotyw na drogach żelaznych państwowych, uchwalono głosować za tym wnioskiem komisji. — Po powzięciu uchwał względem tego, do których komisyj izbowych mają być przekazanee do roztrząśnienia kilka jeszcze wniosnów, będących na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby, przedstawił poseł Hausner wniosek ekonomicznej komisji Koła co do zmian, jakich należy się domagać w cłach od nafty, olejów skalnych i wosku ziemnego, wprowadzanych do monarchii. Po dłuższych rozprawach, Koło przyjęło wniosek p. Chrzanowskiego — poparty przez pp. Hausnera i Chamca, aby deputacja Koła upomniała się u rządu o przeprowadzenie przy ugodzie z Węgrami, oznaczenia takich ceł od nafty, olejów i wosków ziemnych, jakie oznaczono w petycji Tow. naftowego, którą sejm w styczniu jednomyślnie przyjął i uchwałą swoją popierać u rządu polecił.

Wreszcie p. Skarszewski uzasadniał obszernie oba swoje wnioski, podane dosłownie w przeszłem ogłoszeniu z obrad Koła polskiego, mianowicie: wniosek o zmniejszenie należytości skarbowych od przenoszenia tytułu własności majątku nieruchomego i wniosek o zmianę przepisów co do legalizacyj dokumentów. Oba te wnioski, po dłuższej nad niemi dyskusji, przekazano do roztrząśnienia sądowej komisji Koła, wraz z dodatkiem p. Hompescha, aby komisja ta przejrzała całą ustawę o organizacji notarjalnej.

Mowa posła Hausnera

o wniosku Coroniniego, czyli o trybunale do orzekania o wyborach poselskich.

Wysoka Izbo! Czuję się w obowiązku do wina szumiącego zapału, wywołanego wnioskiem J. Eks. p. hr. Coroniniego, dolać nieco wody chłodnej rozwagi. Czuję się w obowiązku tym, inaczej bowiem po tak gorącem zaleceniu nam projektu, który zawiera tak doniosłą zmianę teraźniejszych urządzeń parlamentarnych, gdybyśmy ja i moi przyjaciele polityczni w milczeniu przekazali go komisji, nietrudno byłoby przypuścić, że nic nie mamy przeciwko niemu. Oświadczam tedy imieniem własnem i moich przyjaciół politycznych, że mamy wprawdzie zamiar przekazać wniosek komisji, i to tej komisji, której sam wnioskodawca żąda, ze względu na pochodzenie wniosku z strony tak poważnej, a dalej ze względu na to, że nie można uważać go za niestósowny lub za niekwalifikujący się do dyskusji; że jednak zastrzegamy sobie w komisji i w pełnej Izbie także — jeżeli aż do tego stadjum dojdzie -- zwalczać go z całym naciskiem silnego przekonania jako niebezpieczne i szkodliwe ograniczenie naszego prawa konstytucyjnego. (Brawo! brawo! z prawicy). Wniosku takiego znaczenia, jak ten, nie można traktować jeko samego dla siebie, bez związku z jednoczesnemi innemi objawami, z całą sytuacją naokoło nas.

Umotywowanie wniosku przez wnioskodawców dowiodło jednostronnego, po większej części jurystyczno-teoretycznego pojmowania go, sztucznego odłączenia go od faktycznych okoliczności. Przy takiem pojmowaniu projektu rzeczywiście to i owo zdawało się przemawiać za nim; i nietrudno dowieść, że rozpatrywanie wyborów pociąga za sobą dla parlamentu niejedną niedogodność, jak ostatecznie wykonywanie któregokolwiek prawa. Tu jednak natychmiast nadmienić trzeba, że podczas ostatniego sześcioletniego okresu ustawodawczego jaskrawie niesprawiedliwe załatwienie wyborów nie zdarzało się ani częściej ani w sposób więcej krzyczący, niż na sesjach poprzednich, i że Izba teraz zgromadzona, która składa się przecież w bardzo znacznej części z nowych członków, nie miała jeszcze sposobności wzbudzić w tym względzie nagany lub nieufności. To przemawia przeciw nagłości wniosku.

Gorzej już powiodło się wnioskodawcy z dowodem, że trybunał zawsze i pod każdym warunkiem objektywnie sądzić będzie wobec otaczających go okoliczności, że okaże się mniej przystępnym dla wpływów zewnętrznych, niż wybrana reprezentacja ludności. Że trybunał ściślej trzymać się będzie formalności i paragrafów, to pewna, ale czy sądzić będzie więcej w duchu ustawy wyborczej, niż wybrany parlament, to inna kwestja. (Brawo! brawo! z prawicy.) Że sędziowie, jeżeli są w ogóle ludźmi rzetelnymi, w sprawach prywatnych objektywniej sądzą, to nie daje jeszcze najmniejszej rękojmi, że tak samo sądzić będą, gdy chodzić będzie o sprawy publiczne, w których grę wchodzą polityczne wyznanie wiary i narodowość. Sędzia jako członek społeczeństwa ludzkiego, nie może przecież inaczej czuć, jak każdy inny człowiek; wszakże on nie przestaje przyjmować wrażenia przez zetknięcie się zewnętrzne. Sędzia ma także swoje mniemanie polityczne, a rzecz to bardzo wątpliwa, czy mu się uda spuścić je w danej chwili tak całkiem z oka. A twierdzić, że rząd na taki trybunał nie miałby wpływu żadnego, jest to trochę zbyt daleko posunięty optymizm.

Możnaby jeszcze wytłumaczyć, że trybunał objektywnie i ściśle wedle przepisów ustawy sądzić będzie wśród teraźniejszych okoliczności, gdy ostatecznie przyznać trzeba, że rząd bardzo umiarkowanie wywiera wpływ na sądy; ale pomyślmy sobie inne czasy, jakie już przeżyliśmy, gdy wpływy zewnętrzne wyłącznie i potężnie tylko z góry idą; a wtedy każdemu nieuprzedzonemu pozostawiam sąd, czy trybunał okaże wiecej. lub choćby tylko taką samą siłę oporu, jak wybrany parlament.

Tym, którzy w tak wysokiem poważaniu mają ścisły, do brzmienia ustawy zastosowany sposób wyrokowania, a którzy korzyści publicznego udziału obywateli państwa w ustawodawstwie i w wydawaniu wyroków tak mało poważają, tym radziłbym rozpocząć swój zwrot na innem polu, wnosząc n. p. żeby zniesiono sądy przysięgłych, a w ich miejsce ustanowiono egzaminowanych sędziów. Nie podlega wątpliwości, że między stosunkiem sądów przysięgłych do sędziów egzaminowanych, a parlamentem do trybunału jest pewna analogia. Tu i tam jest ta wielka różnica w pojmowaniu sprawy, ta wielka różnica w sposobie wyrokowania, że jedni są ściśle związani paragrafami, że drudzy wyrokują wedle najlepszej wiedzy i sumienia; i z pewnością nie podlega wątpliwości, że niedogodności wyrokowania wedle własnego uznania u sądów przysięgłych zdarzają się stokroć częściej, niż w parlamencie. A jednak wyobrażenie o wielkiej wartości szerokiego udziału obywateli państwa w wydawaniu wyroków tak głęboko zakorzeniło się w powszechnem poczuciu prawa, że z wyjątkiem smutnych czasów systematycznej reakcji powszechnej, nigdzie dotychczas nie zniesiono sądów przysięgłych, gdzie są zaprowadzone.

Ale w tem zamierzonem odjęciu parlamentowi prawa rozpatrywania wyborów chodzi o coś wiele większego, wiele ważniejszego. Wprowadzając go w związek z tem wszystkiem, co od kilku lat wisi w powietrzu, co w tysiącznych symptomatach coraz głośniej słychać; wprowadzając go w związek z potężnym prądem, którego szum zbliża się, by podmyć konstytucjonalizm i parlamentarne rządy w Europie i wyrwać im jeden filar po drugim (brawo! brawo! z prawicy), chciałbym odwołać się mianowicie do politycznego sumienia pana posła, dr. Jaquesa i zapytać go, czy chce mieć słuch tak tępy, jak udawali ci, w których interesie jest wydawać się ludźmi tępego słuchu; by nie słyszał szumu owego prądu, o którym mówiłem, lub czy chce zbliżającej się fali takiemi wnioskami wykopać wygodne koryto. Sądzę, że pan poseł, dr. Jaques, w pewnych własnych teoretyczno-jurystycznych pojęciach tak się spoczwarzył (wesołość na prawicy), że nie widzi, z jakim prądem pędzi. Dziś już z pewnem upodobaniem mówił o prawach monarchy do zatwierdzania wyroków, o pewnych niedoskonałych parlamentarnych korporacjach 18. wiekn, dalej z naganą o arogowaniu sobie praw zwierzchniczych ze strony parlamentu francuskiego, o rewolucyjnym duchu opozycji francuskiej; co więcej, przyswoił sobie orzeczenia Cassagnaca, wściekłego absolutysty. (Wesołość na prawicy.) Ale przestrzegam go, bo gdy się zagada w takie wyrażenia, urok wolnomyślności, który mu dziś jeszcze przyznają, może trochę zniknie. (Przeciągła wesołość.)

Aż do ostatnich czasów można było jeszcze nie widzieć tego, com wypowiedział, można było uznać za przesadę, za czarnowidzenie. Po owej jednak smutnie sławnej mowie, którą wypowiedziano przed kilkunastu dniami (słuchajcie! słuchajcie! słuchajcie! z prawicy), a która wszędzie, gdzie prawo i wolność nie stały się jeszcze próżnemi słowami i przestarzałemi przekonaniami (*überwundene Standpunkte*) (brawo! brawo! z prawicy) wywołała oburzenie i trwogę (brawo! i oklaski z prawicy); po tej mowie, która była nietylko niesłychanym wybuchem najdzikszej nienawiści plemiennej, lecz i pod każdym względem poniżeniem i upokorzeniem reprezentacji ludności cesarstwa niemieckiego, tej reprezentacji, którą największy naród Europy zdobył sobie i zasłużył na nie krwią swoją; po mowie, w której odmówiono reprezentacji tej wszelkiego prawa i przyszłości; po tej mowie męża, po którego słowach czyny następować zwykły, żaden nieuprzedzony i rzetelny człowiek nie może prześlepić lub zaprzeczyć, że dziś konstytucjalizmowi w Europie grożą wielkie niebezpieczeństwa. (Oklaski z prawicy).

I z pewnością nieświadomie — nie wątpię o tem, po ciepłem przemówieniu posła hr. Coroniniego, zupełnie nieświadomie i bez zamiaru, ale nie bez skutku jednak wnioski, jak dzisiejszy, propagują zaczynające się dzieło podrycia i obalenia systemu reprezentacyjnego. (Brawo! brawo! z prawicy.) Fakt to zarazem smutny i charakteryzujący panującą przynajmniej w wielkich masach apatję i obojętność na prawa konstytucyjne, że najgorszego rodzaju zamach stanu, który świeżo dopiero, bo w czasie między d. 26. stycznia, a d. 4. lutego popełniony został, pozostał prawie zupełnie niepostrzeżony i nie wywołał współczucia dla dotkniętych. Ten zamach stanu został popełniony w małym wprawdzie kraju, w Danii, którą jednak rządzono dotychczas konstytucyjnie i czasami bardzo wolnomyślnie. *Folkething* tamtejszy, po wieloletniej opozycji bez skutku przeciw nienawistnemu ministerstwu samowoli odrzucił budżet w całości i wydany został ordonans królewski którym nakazano ściągać nieprzyzwolone podatki, zupełnie tak, jak słynny ordonans Karola X, króla francuskiego, który pozbawił monarchę tego tronu, a ministrów jego zaprowadził do więzienia na lat piętnaście. Dzisiaj nikt o takich rzeczach nie mówi.

Ale na cóż po Danii bujać? Czyż nie mamy u siebie także małych, choć tymczasowo w słowach tylko, pierwszych zabiegów około zamienienia systemu reprezentacyjnego na coś dwupłciowego, coby na wzór trumny Mahometa w powietrzu zawisło między konstytucjonalizmem a absolutyzmem? Takim zabiegom nic lepiej służyć nie może za podstawę operacyjną, jak wnioski w rodzaju wniosku posła hr. Coroniniego, a w wyższym jeszcze stopniu projekt zawarty w piśmie ulotnem niejakiego dr. Jelinka, który żąda trybunału konstytucyjnego, stojącego ponad orzeczeniami parlamentu, a więc żąda parlamentu, któryby był zdegradowany do instancji niższej wobec trybunału. (Wesołość na prawicy). Jest to rzeczywiście już początek burzenia budowy parlamentarnej; jest to spełnienie ukrytych w sercu życzeń tych, którym pożądany jest parlamentaryzm pozorny jako przedsionek do absolutyzmu. Dwa kroki jeszcze na tej pochyłości, a znajdziemy się na poziomie parlamentów starofrancuskich, o których rozwodził się pos. Jaques, a których zadaniem było regestrować tylko dekreta królewskie.

Taki jest stan rzeczy; to wisi w powietrzu; i w związku takim trzeba przypatrzyć się wnioskowi posła hr. Coroniniego, aby go dobrze poznać, nie zaś objaśniać znaczenie jego powoływaniem się na wzory angielski i węgierski. Nie przychodźcież nam z temi kulejącemi porównaniami. O Węgrzech ani mówić nie myślę (Śmiechy szydercze na lewicy), albowiem porównanie naszego parlamentu z węgierskim pod względem powagi, wpływu i zakresu działania jest nazbyt dla nas bolesne i upokarzające. (Tak jest! brawo! brawo! z prawicy.)

Ale o Anglii! Co do Anglii, poseł Jaques przytoczył oklepane przysłowie popularne, że parlament angielski wszystko może, tylko kobiety na mężczyznę przerobić nie potrafi. Nie pojmuję, jak poseł Jaques w chwili, gdy przytoczył to przysłowie, nie uczuł także, jak ono tu jest niestosowne. Ze taki pod względem władzy parlamentarnej Krezus między parlamentami, jakim jest angielski, dla własnej wygody, dla nawału pracy, nie windykuje sobie od innych organów prawa zatwierdzania wyborów, połączonego z mnóstwem zatrudnienia, chociażby to w każdej chwili mógł uczynić; że taki Krezus, obfitujący w władzę parlamentarną tak sobie postępuje, więc nam biedakom i nędzarzom trzeba go naśladować (wesołość), nam, którzy nie śmiemy podwyższyć żadnej pozycji wydatków w preliminarzu rządowym (wesołość), nam, którzy uchwalamy prawie same tylko rezolucje bez skutku (wesołość), nam, którzy sprawy, o których stanowczo decydować powinniśmy, odstępujemy rządowi „do uwzględnienia“, lub „do możliwego uwzględnienia“, lub „do ocenienia“, lub też „do dokładnego ocenienia“ (wesołość ze wszech stron) i którzy sprzeczamy się o próżne te słowa? Nam z tej żebraczej torby praw naszych niczego, żadnego z nich pozbywać się nie wolno bez wielkiej krzywdy dla resztki powagi naszej i powołania naszego (Brawo! brawo! z prawicy).

A postawmyż się na chwilę na stanowisku przeciwników naszych, wnioskodawców, i przyznajmy, że nieraz, ale z pewnością niebardzo często, parlament przy sprawdzaniu wyborów tak postępuje, iż popełnia niesprawiedliwość i wyrządza komuś krzywdę, to i w takim razie jeszcze bardzo dobrze wyobrazić sobie można, że ta krzywda wyrządzona jednostce, jest pożyteczną dobru ogólnemu i że sumienie publiczne znajduje uspokojenie w tem, iż parlament zamyka przed kimś bramy swe, bo uważa go za niegodnego zasiadać w nim. (Brawo! z prawicy.) Poseł Jaques — przypominam mu to — gdy Izba przed sześciu laty w jednym wypadku miała zamknąć bramy swe przed pewnym finansistą, prawnie i legalnie nieposzlakowanym, od którego jednak coś zalatywało, wtedy to poseł Jaques przemawiał w komisji za unieważnieniem jego wyboru, chociaż to nie dało się usprawiedliwić żadnym paragrafem. W takich przeto razach prawo Izby orzekania o wyborach jest pożyteczną i skuteczną korektywą błędu zaślepionych, sprzedajnych, lub steroryzowanych wyborców. A że takie obłędy u nas w Austrji przy naszej przestarzałej i skomplikowanej ordynacji wyborczej mogą zachodzić częściej niż gdzieindziej, nie ulega wątpliwości.

Nie chcemy zbyć się tej korektywy; nie myślimy pozbywać się prawa naszego. Dlatego będziemy wprawdzie głosowali za przekazaniem wniosku Coroniniego komisji, ale w niej z wszystkich sił zwalczać go będziemy a to tylko z przytoczonej przezemnie zasadniczej przyczyny, nie zaś — jak już lekko wspomniano i jak później na pewno głośniej insynuować nam będą — nie dlatego, żeby ten lub ów z zaczepionych wyborów z naszego kraju koronnego uratować. Jesteśmy dość silni poczuciem dobrej sprawy naszej (szyderczy śmiech na lewicy), by znieść spokojnie unieważnienie wątpliwego wyboru. Zwalczać będziemy wniosek tak, żeby już nie odżył; albowiem uważamy go za bardzo szkodliwy powadze i działalności tej Izby, i nie myślimy przyczyniać się do pierwszego ustawodawczego uszczuplenia naszych praw parlamentarnych. (Przeciągłe brawa i oklaski z prawicy; z wielu stron winszują mowcy.)

Dalsze projekta ustaw przeciwko Polakom.

W Izbie posłów sejmu pruskiego przedłożone zostały jeszcze dwa projekta przeciw naszej narodowości, które brzmią:

„a) Projekt ustawy, dotyczącej karania zaniedbań szkolnych w obrębie ordynacji szkolnej dla szkół elementarnych prowincji pruskiej, z d. 11. grudnia 1845 r. i regulaminu szkolnego z d. 18. maja 1801 r. dla niższych szkół katolickich w miastach i po wsiach na Szlązku i w hrabstwie Kłodzkiem.

„My Wilhelm, z Bożej łaski, król pruski itd. nakazujemy za zgodą obydwu Izb sejmowych Naszej monarchii, na obwód ordynacji szkolnej dla szkół elementarnych prowincji pruskiej, z dnia 11. grudnia 1845 r., i regulaminu szkolnego z d. 18. maja 1801 r. dla niższych szkół katolickich w miastach i po wsiach na Szlązku i w hrabstwie Kłodzkiem, co następuje:

„§. 1. Paragraf 4. ordynacji dla szkół elementarnych prowincji pruskiej z d. 11. grudnia (Zbiór praw z r. 1846. str. 1.) i ustęp pod lit. a. paragrafu 39. regulaminu szkolnego z d. 18. marca 1801 r. dla niższych szkół katolickich w miastach i po wsiach na Szlązku i w hrabstwie Kłodzkiem znoszą się. W miejsce tych przepisów wstępuje §. 48. Powszechnego prawa krajowego części II. tyt. 12.

„§. 2. Prawo niniejsze będzie obowiązującem od dnia 1. kwietnia 1886 r., bez naruszenia prawa kompetentnych władz do wydania rozporządzeń policyjnych już przed tym terminem, celem karania zaniedbań szkolnych, z mocą obowiązującą począwszy od d. 1. kwietnia 1886 r.“

„b) Projekt ustawy, dotyczącej ustanawiania i stosunku służbowego nauczycieli i nauczycielek przy szkołach publicznych w prowincji Zachodnio-Pruskiej, Poznańskiej i Opolskiej obwodu rejencyjnego.

„My Wilhelm z Bożej łaski król pruski itd. rozporządzamy za zgodą obydwu Izb sejmu monarchii, na obwód prowincji Zachodnio-Pruskiej i Poznańskiej, a nadto Opolskiego obwodu rejencyjnego, co następuje:

§. 1. Prawo ustanawiania nauczycieli i nauczycielek przy publicznych szkołach ludowych przysługuje państwu. Wszelkie rozporządzenia przeciwne, a dotyczące mianowania, powoływania, wybierania, przedstawiania i osadzenia nauczycieli i nauczycielek na posady szkół ludowych, znoszą się.

§. 2. Nauczyciele i nauczycielki przy szkołach ludowych mogą być karani w drodze dyscyplinarnej karami, oznaczonemi w §. 16. nr. 1. prawa z d. 21. lipca 1852 r. (Zbiór praw str. 465), dotyczącego przewinień służbowych urzędników, nienależących do kategorji urzędników sądowych.

„§. 3. Co dotyczy utrzymania szkół ludowych wiejskich, przyjmuje na siebie państwo te obowiązki, które na mocy przepisu §. 33. tyt. 12. części II. Powszechnego prawa krajowego nałożono dominiom wiejskim ze względu na ich ówczesnych podwładnych.

§. 4. Prawo niniejsze nabiera mocy obowiązującej z dniem jego ogłoszenia.“

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 13. lutego. Przewodniczący, prezydent miasta, Dąbrowski.

Większą część posiedzenia zajęły interpelacje, dosadnie ilustrujące postępowanie urzędów miejskich z ludźmi, których choroba lub nędza doprowadzają do zetknięcia się z magistratem lwowskim. Szczegółową przeto dyskusję podajemy bez żadnych dodatkowych uwag z naszej strony.

Rad. dr. Zucker, w głośnej sprawie Francuski, panny R., odstawionej ze szpitala do aresztów miejskich, zapytuje przewodniczącego: 1) co zamyśla zarządzić celem zbadania tego faktu, dla zaspokojenia opinii publicznej i zadosyćuczynienia obrażonemu uczuciu ludzkości? 2) co zamierza uczynić, aby na przyszłość wypadek podobny nie mógł się powtórzyć?

P. prezydent oświadczył w odpowiedzi, że całą sprawę zbadał najdokładniej.

Poddana francuska E. R. przybyła w sierpniu z. r. do Lwowa, mieszkała w hotelu, a nie mając czem zapłacić za pomieszkanie, sprzedać musiała chustkę za 7 złr. Następnie udała się do biura wywiadowczego p. Birklego i prosiła o posadę. P. Birkle nie mając na razie wakującej posady, przyjął ją za guwernantkę do swoich dzieci, za co otrzymała wikt i stancję. Na tej posadzie pozostawała p R. przez 3 miesiące, aż znalazł się dla niej obowiązek w Tłumaczu. Była tam przez 6 tygodni, poczem zgłosiła się jako chora do powszechnego szpitala we Lwowie, gdzie u św. Antoniego leczoną była przez 25 dni na oddziele chorób zakaźnych. W lutym 1885 r. Wydział krajowy, jako władza zwierzchnicza, wydał polecenie, aby osoby leczone w szpitalu powszechnym na choroby zakaźne, po wyleczeniu odstawiane były dla stwierdzenia tożsamości do aresztów miejskich.

Postąpiono tak samo z panną R., którą odstawiono do aresztów miejskich; prosiła aby zaprowadzono ją do p. Birklego, który podług jej zapewnienia zapłaci za nią owe 17 złr. i dodała, że gdyby tego nie uczynił, to zwarjuje. Pan prezydent twierdzi, że panna R. nie miała zamiaru zabić się, inaczej byłaby skoczyła nie z 4

lecz z 3. piętra — takie jest tam urządzenie, że gdyby się była rzuciła z 3. piętra, to niezawodnie byłaby na miejscu się zabiła. Na szczęście nadwerężyła sobie tylko kość i za parę dni będzie zdrową. Ostatecznie oświadcza pan prezydent, że panna R. była wprawdzie przyzwoicie ubraną, to jednak nic nie znaczy, ponieważ ludzi podług sukni sądzić nie można, a zresztą musi magistrat wykonywać ściśle polecenia Wydziału krajowego.

Rad. Markiewicz zapytuje przy tej sposobności co się dzieje z jego wnioskiem, postawionym przed 6 laty, o lepszem zaopatrzeniu ubogich. Idzie tu głównie o centralne bióro zaopatrzenia ubogich, gdyż nie zawsze należałoby odsyłać wyleczonych ze szpitala do aresztów miejskich.

P. prezydent. W takich wypadkach muszę się trzymać polecenia Wydziału krajowego.

Rad. Weich W aresztach miejskich siedzi od 10 tygodni furmann Gottlieb, i sam nie wie za co, i zarządca aresztów także nie wie. Właściciel domu, w którym Gottlieb służył, chciał za nim poręczyć, ale nie przyjęto poręki, w skutek czego rodzina jogo żyje w nędzy a gmina musi go żywić.

P. prezydent wyjaśnia, że dla stwierdzenia przynależności nieraz bardzo długo trzeba trzymać w areszcie (Głosy: Prawda, siedzą tam dwie kobiety, poddane rosyjskie, od lat dwóch!!)

Radca mag. Stroner dodaje, że Gottlieb aresztowany został jako włóczęga, a że jego chlebodawca chciał za nim ręczyć, to nie ma nic do rzeczy.

Rad. Weich dziwi się, jak może być karany za włóczęgostwo człowiek, zostający w służbie i mający porękę swego pana.

Rad. dr. Zucker oświadcza, że odpowiedź p. prezydenta nie zadowolniła go, gdyż co do panny R., nie szło o zbadanie przynależności, tylko o koszta leczenia. W każdym razie powinna ona być inaczej traktowaną.

P. prezydent jeszcze raz powtarza, że magistrat musi być posłuszny Wydziałowi krajowemu, jako władzy przełożonej.

Z porządku dziennego załatwiono kilka spraw drobniejszej wagi.

Na posiedzeniu tajnem przyjęto do związku gminy pp. Pawlewskiego, nadzw. profesora szkoły politechnicznej, i kupca Hawranka.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 15. Lutego.

* **P. Marszałek dr. Zyblikiewicz** wyjechał do Krakowa na posiedzenie komitetu Mickiewiczowskiego.

* **Hr. Alfred Potocki** wyjechał onegdaj z Wiednia, udając się do Nicei.

* **Ks. biskup Łobos** wyjechał do Wiednia, gdzie dziś w poniedziałek złoży w ręce cesarza przysięgę.

Z powrotem zatrzyma się ks. biskup w Krakowie, następnie uda się do Przemyśla i przybędzie także do Lwowa.

* **P. dr. Stanisław Szachowski**, jak się dowiadujemy, został powołany, na mocy uchwały wydziału prawnego, do objęcia suplentury prawa kanonicznego na tutejszym uniwersytecie.

Wiadomość tę przyjęty koła interesujące się sprawami naszego uniwersytetu nader sympatycznie.

* **P. Tadeusz Raczyński**, kandydat adwokacki, rodem ze Lwowa, otrzymał na krakowskim uniwersytecie stopień doktora praw.

† **Dr. Juljusz Trojnaleki**, adwokat, zmarł w Krakowie.

† **Wawrzyniec Desessarts**, b. prezydent trybunału cywilnego w Argentan, w ostatnich zaś czasach radca paryskiej Izby trybunalskiej, wielki zwolennik i obrońca sprawy polskiej i przyjaciel osobisty wielu Polaków, zmarł niedawno w Paryżu. Nad grobem wypowiedział znany z naszego pisma czytelnikom literat i dziennikarz, Jan Nepomucen Rayski, piękną mowę, w której po wyliczeniu cnót i zasług zmarłego, jako obywatela-urzędnika, podniósł także czynne dowody tegoż sympatyj dla Polaków. Wiele dzienników francuskich podało przemowę p. Rayskiego w brzmieniu dosłownem.

* **Mianowania.** Minister handlu zamianował Antoniego Schappera i Józefa Schustera, asystentami pocztowymi. Dyrekcja poczt przeznaczyła pierwszego do Drohobycza, a drugiego do Bochni i przeniosła oficjała pocztowego Michala Góla z Bochni do Krakowa.

* **Ruch pociągów** na przestrzeni kolei państwowej Stanisławów-Husiatyn, został dziś z powodu zasep śnieżnych wstrzymany. Przerwa ta potrwa prawdopodobnie dwa dni.

* **Odczyty dla kobiet.** Siódmy odczyt dla kobiet pana Juliusza Starkla p. t. „O najnowszych piórach niewieścich w literaturze polskiej", odbędzie się we środę d. 17. b. m. o godz. 5. popołudniu w sali ratuszowej.

* **Rewizja bibiotek szkolnych.** Rada szkolna wydała do wszystkich okręgowych Rad szkolnych, do dyrekcyj szkół średnich i seminarjów nauczycielskich okólnik, polecając przeprowadzenie najpóźniej do 1. maja rewizji dzieł, znajdujących się w bibliotekach szkolnych.

* **„Dziennik Poznański"** mówiąc o dwóch listach otwartych do księcia Bismarka, ogłoszonych w *N. Reformie*, dodaje: „w ich publikacji nie widzimy najmniejszego celu. Namby się wydawało stokroć pożyteczniejszem, aby amatorzy listów otwartych, skoro już koniecznie chcą je pisać, adresowali je raczej do naszych magnatów za granicą przebywających, żeby otworzyli swe kalety na ochronę ziemi polskiej w rękach polskich. W każdym razie głos taki miałby jakiś cel, a może otrzymałby skutek."

Myśl ta jest i naszem pojmowaniem hasła „Nie dajmy się!"

* **Kurjerowi lwowskiemu.** *Dz. Pozn.* pisze: Ośmielibyśmy się zanieść prośbę do tych pism galicyjskich, które sprawę adresu do pp. Windthorsta, Richtera i Rickerta podniosły, aby zbyt pochopnie do czynów się nie rwali — my sądzimy, że mają dość wdzięcznego pola do uwag, krytyki itd. Niechby na tem poprzestały i poprzestawały. Proponowanie zaś jakichś czynów mogłoby się spotkać z opozycją naszego tu społeczeństwa, co jak się zdaje nie byłoby dla nich pożądane.

* **Od p. inspektora szpitalów** otrzymujemy następujące pismo: „Dzienniki, opisując nieszczęście, które dotknęło pannę Eugenję R. potępiły szpital lwowski za to, że odesłał ją do magistratu, jakoby dla ściągnięcia kosztów leczenia. Powód jest podany mylnie, bo wszyscy ubodzy są leczeni w szpitalu bezpłatnie, na koszt kraju".

* **Koncert panny Elly Ruseel**, z którego połowa przeznaczoną jest na dochód wygnańców z Prus, odbędzie się dzisiaj wieczorem w kasynie miejskiem.

* **Przedstawienie amatorskie.** Z okazji zjazdu delegatów i członków Kółek rolniczych, który odbędzie się we Lwowie d. 16. i 17. b. m., dane będzie we wtorek w sali Frohsinu amatorskie przedstawienie z współudziałem p. Tadeusza Skalskiego. Program jest następujący: 1. P. Skalski wygłosi monolog z kupletami „Chłop panem miljonowym"; 2. „Flisacy" obrazek ludowy ze śpiewami i tańcami Wł. L. Anczyca, muzyka E. Urbanka; 3. p. Skalski wygłosi monolog „Fedko w kłopocie, zginął mu but"; 4. „Łobzowianie" obrazek ludowy ze śpiewami i tańcami Wł. L. Anczyca. W roli Protasego wystąpi p. T. Skalski. Przedstawienie zakończy obraz z żywych osób układu p. K. Młodnickiego.

Początek o godzinie 7. wieczorem. Ceny miejsc: krzesła po 50 ct., miejsca stojące po 30 ct. Uczestnicy zjazdu mają wstęp wolny.

Wobec tak urozmaiconego programu, jak niemniej ze względu, że ceny biletów są więcej jak przystępne, nie wątpimy, że publiczność rozkupi nie wiele biletów będących do rozprzedania, gdyż 150 krzeseł zarezerwowano dla uczestników zjazdu, po większej części włościan.

* **Kronika karnawałowa.** Ostatnia sobota nie była podobną do swej poprzedniczki; minęła dość spokojnie. Balów publicznych nie było żadnych, zabaw domowych nie wiele, a tylko w kasynie miejskiem odbył się wieczorek kostiumowy, który udał się niezwykle świetnie, gdyż do kadryla stanęło przeszło 120 par. Kostjumy były niekosztowne lecz eleganckie. Doskonale wypadło wesele krakowskie, prowadzone przez p. J. Zabawa skończyła się po godz. 5. rano.

Jutro, przypominamy, bal jednorocznych ochotników. Bilety są do nabycia w biurze komitetu w hotelu Żorża.

* **Bal kostjumowy Koła literackiego** „Wesele Zosi" zapowiada się świetnie. Niewątpliwie już, udział publiczności będzie większy niż w roku zeszłym. Będzie też więcej rozmaitości. Ułani księcia Józefa, legioniści Dąbrowskiego, Kompaniony Kmicica, ludowe wesela ze wszystkich dzielnic Polski, rumuńskie wesele oryginalne, panie w stroju dyrektorjatu i *empire*, kostjumy według wzorów Vatteau obok Tycjanowskich i Pawła Veroneza, toć malowniczości dosyć. Strój ludowy, zwłaszcza ruski będzie dominować i słusznie.

Komitet balowy donosi: Bilety sprzedają się w Kole literackiem od poniedziałku 15. b. m. po 6 zł. od osoby. Dla członków Koła literackiego i ich rodzin po 3 zł. od osoby. Ktoby dotąd zaproszenia nie dostał, zechce się zgłosić do Koła. Bilet na galerję rząd I. 10 zł., rząd II. 6 zł., rząd III. 4 zł., loża 50 zł.

* **Bal muzyczny** odbędzie się dnia 2. marca, na dochód Towarzystwa muzycznego, w sali kasyna miejskiego. Początek o godz. 9. wieczór. — Bilety po 3 zł. od osoby sprzedają członkowie komitetu i kancelarja Towarzystwa muzycznego (gmach teatralny) za okazaniem zaproszenia.

* **Wieczorek kostjumowy resursy urzędniczej.** W niedzielę dnia 21. lutego urządza wydział resursy wieczorek kostjumowy w lokalu Towarzystwa „Frohsinn". Początek o godz. pół do ósmej wieczór.

Wstęp dla członków wolny, atoli tylko za biletami. Bilety wstępu na tę zabawę, tak dla członków jak i dla rodzin tychże, tudzież dla gości, wydawane będą w lokalu resursy począwszy od środy w godzinach od 6—8 wieczorem. Zamknięcie listy nastąpi w sobotę o godzinie 7. wieczorem, poczem wydawanie biletów bezwarunkowo zastanowione zostanie. Przy wstępie wydawanie biletów zupełnie miejsca mieć nie będzie; osoby więc mające zamiar wzięcia udziału w tej zabawie, zechcą zawczasu zaopatrzyć się w bilety.

* **Towarzystwo gimnastyczne „Sokół"** zawiadamia, iż nauka gimnastyki dla pań już się rozpoczęła i odbywać się będzie w poniedziałki, środy i soboty od godziny 3. do 4. popołudniu. — Wpisywać się można w kancelarji Towarzystwa przy ulicy Zimorowicza, codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 6. do 8. wieczorem. Na naukę wpisywać się mogą panie i dziewczątka począwszy od lat 8 za opłatą miesięczną po 3 zł. od osoby, zaś dzieci i krewne członków Towarzystwa po 1 zł. 50 ct. miesięcznie.

* **Na wydalonych z Prus** złożyli: A. Z. i E. Z. 5 zł. F. H. 3 zł.

* **Na zupę rumfordzką** złożono w handlu J. Drexlerów i Synów plac Kapitulny l. 2 Pp. ks. kan. dr. Jurkowski 10 zł., Józef T. 2, Walerjan Czajkowski ze Swierza 10, K. W. 7·50, A. K. 1.

Rozdano od dnia 8. do dnia 13. lutego 1886 1877 porcji zupy 1827 porcji chleba.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W sobotę do wieczora mieliśmy dzień pogodny, w nocy zostało niebo zamglone. Wczoraj polatywał śnieg prawie przez cały dzień, jego opad był wcale nieznaczny. Średnia temperatura była — 5,°1, niedzieli — 5,°, najwyższa wczoraj —3,°, najniższa dziś z rana — 7,°9 C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 15. lutego: Przy wietrze wschodnio-południowym temperatura się obniża, niebo przeważnie zamglone, powietrze miernie wilgotne, opadu nie ma, co najwięcej wcale nieznaczny.

— **Kraków** d. 13. lutego. Komitet opieki nad wygnańcami z Prus na wczorajszem posiedzeniu przyjął do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z czynności prezesa i komisji wykonawczej, z którego przekonał się, iż dotychczas przybyło do Krakowa wygnanych 418 mężczyzn, 249 kobiet i 439 dzieci, razem 1106 osób. Z tych umieszczono już do wczoraj 1061 osób, pozostaje do umieszczenia 45.

Wydatków było dotychczas 6338 złr. Biuro wysłało 1305 korespondencyj. Następnie załatwił komitet kilka spraw bieżących — i przyjął do wiadomości, że znowu można się spodziewać liczniejszego napływu wygnańców.

— **W Kalwarji** wybrany został burmistrzem p. Józef Kosowski, zastępcą p. Fr Sulc, asesor p. Jan Gudulia.

— **W Budapeszcie** niewyśledzeni dotąd złoczyńcy włamali się d. 11. bm. do magazynu złotnika Fodora i zabrali wiele rozmaitych kosztowności, których wartość ocenia poszkodowany na 20 tysięcy zł. Skradziono djamentowych i brylantowych 68 szpilek, 58 guziczków, 73 medalionów, 8 par kolczyków, 4 bransolety, 85 pierścieni, 12 garniturów, 28 sztuk guzów (boutons), 42 złotych a 25 srebrnych łańcuszków, 114 sztuk złotych i srebrnych wieszadeł do łańcuszków, 114 złotych kolii z damskiemi łańcuszkami, 44 złotych a 33 srebrnych zegarków, 33 sztuk złotych i srebrnych broszek, 95 złotych i srebrnych bransolet, 353 złotych pierścieni, 40 par złotych kolczyków, 5 srebr. tabakierek, 34 złotych krzyżyków i 143 srebrnych guzów (boutons). Dokonali tej kradzieży, prawdopodobnie ci sami złoczyńcy, którzy przed dwoma miesiącami, okradli sklep jubilerski Grenichstädtena na Grabenie w Wiedniu.

— **Z high life'u.** W tych dniach odbył w Paryżu w pałacu Galliera uroczysty obiad na cześć księżniczki orleańskiej Amalii z księciem Braganza. W biesiadzie przyjmowali udział, oprócz rodziny, członkowie poselstwa portugalskiego i kilku przyjaciół domu. Wieczorem wspaniałe salony pałacu przy ulicy Varennes przepełniły się licznem gronem wiernych rojalistów.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** „Gasparone" dany w soboty na benefis p. Bandrowskiego, zapełnił salę teatralną szczelnie, a huczne i częste oklaski, jakiemi darzono tego sympatycznego i wielce pożytecznego śpiewaka, były dlań nagrodą za dotychczasową i zachętą do dalszej pracy na naszej scenie.

„Jadwiga" zapełniła wczoraj także salę teatralną, a że to już po raz szósty, więc najlepszy dowód, że opera p. Jareckiego zyskała uznanie i u szerszego ogółu.

Jutro we wtorek pierwszy występ panny Jenny Broch, primadonny opery wiedeńskiej. O śpiewaczce tej, wszystkie pisma wiedeńskie wyrażały się jak najpochlebniej, unosząc się nad jej koloraturą.

— **Literatura.** W *Melanges posthumes* A. Mickiewicza t. I. str. 212 znajduje się wiersz Göthego, gdzieindziej nie powtórzony, a o czem Odyniec „Listach z podróży" wspomina, przeznaczony do pamiętnika Adama. Syn wieszcza Władysław, zapewnia, że ojciec jego ów wiersz na złotobrzeżnej karcie spisany, przechowywał w swych papierach do końca życia. Wiersz ten podajemy za *Czasem* w brzmieniu oryginalnem w przekładzie polskim.

Des Menschen Tage sind verflochten,
Die schönsten Güter angefochten,
Es trübt sich auch der freiste Blick;
Du wandelst einsam und verdrossen,
Der Tag verschwindet ungenossen
Im abgesonderten Geschick.

Wen Freundes Antlitz dir begegnet,
So bist du gleich befreit, gesegnet,
Gemeinsam freust du dich der That.
Ein zweiter kommt sich anzuschliessen,
Mitwirken will er, mitgeniessen,
Verdreifacht so sich Kraft und Rat.

Von äussern Drang unangefochten,
Bleibt Freunde so in Eins verflochten,
Dem Tage gönnet heiteren Blick!
Das Beste schaffet unverdrossen;
Wohlwollen unsrer Zeitgenossen,
Das bleibt zuletzt erprobtes Glück.

Weimar 28 August 1829. *J. W. Göthe.*

Dni życia dziwnie są splecione,
Najdroższe skarby zagrożone,
Łzą zajdzie i najśmielszy wzrok;
Samotny kroczysz, z smutną duszą,
Dnie bez podziału marnieć muszą:
Jednostce wstrętny życia tok.

Gdy przyjacielska dłoń przywita,
Już lżej oddychasz, już łza zmyta,
Cieszy cię wspólnej pracy prąd,
A gdy przyłączy się kto drugi,
By dzielić radość i wysługi:
Potrójna siła rośnie ztąd.

Od burz światowych zasłonieni,
W jedność ogniwem serc spojeni
Ochoczo patrzcie w Boży świat!
Niech dzielność sławę wam bogaci;
Życzliwość zacnej naszej braci,
Jecyny w końcu szczęścia kwiat.

W lutym 1886. *T. Stahlberger.*

— **Muzyka.** Do Towarzystwa „Lutni" wstąpili na czynnych członków pp. Souvestre i Paschalis, jest to dowód, iż ta instytucja z każdym dniem nabiera większej wartości i znaczenia.

Dział ekonomiczny.

Posiedzenie gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców odbędzie się w środę 17 b. m. o godzinie 6. wieczorem w Izbie rękodzielniczej w ratuszu. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2. Sprawa handlu wiejskiego. 3. Wnioski do zmiany statutu. 4. Załatwienie kwestjonarza w sprawie uzdolnienia kupieckiego. 5. Założenie Banku handlowo-przemysłowego. 6. Wydawnictwo Przewodnika handlowo-przemysłowego firm krajowych. 7. Wydawnictwo bibliotek handlowo-przemysłowych i rękodzielniczych.

Ministerstwo handlu wydało rozporządzenie, że aptekarze jako kupcy obowiązani są do płacenia dodatków do podatku na potrzeby Izb handlowych, chociaż ustawa przemysłowa nie wlicza aptek w poczet przedsiębiorstw przemysłowych.

Przemysł krajowy. Wczoraj mieliśmy sposobność oglądać osobowy wóz pocztowy, wyrobu fabrykanta tutejszego p. Lickendorfa. Nie ustępuje on w niczem tak co do siły jak i elegancji wyrobom pozakrajowym, a ma tę zaletę, że jest o 40 zł. w. a. tańszy od podobnych wozów wiedeńskich. P. Lickendorf wyrobił już kilkadziesiąt podobnych wozów i karjolek i dał przy nich sposobność zarobku i innym pokrewnym rękodzielnikom, wszystkie bowiem części, nie należące do jego zawodu, jak n. p. zamki i latarnie każe sporządzać w miejscu. Przedsiębiorczość ta jego jest godną poparcia i naśladowania.

Ostatnie ceny produktów zbożowych. Dnia 15. lutego. Ceny podane za 100 kilo bez worka.

Lwów, pszenica 6·75—7·75, żyto 5.00—5·50, jęczmień 5·00—7·50, owies 5·75—6·50, groch 6·00 do 9.50, wyka 5·25 — 6·—, rzepak 8·00—10·20, lnianka 8·—·9·50, koniczyna czerw. 38—50, koniczyna biała 42·—65, koniczyna szwedzka 40·75.

Tarnopol, pszenica 6·30—7·40, żyto 4·80 do 5·15, jęczmień 5·00—6·00, owies 5·00—5·50, groch 6·00 do 9·25, wyka 5·00 do —·—, rzepak —.— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. 40·— do48·—, koniczyna biała —·—do—·—, koniczyna szwedzka —·—.

Podwołoczyska, pszenica 6.50 — 7·80, żyto 4·60 — 5·20, jęczmień 4.05—6·15, owies 5·00 do 6·00, groch 5.75—10.—, wyka—·—do—·—, rzepak —·—do—·—, lnianka—·—do—·—, koniczyna czer. 35·— do 52·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, koniczyna szwedzka —·—.

Jarosław, pszenica 6·75 — 7·25, żyto 5·00—5·70, jęczmień 6·00 — 7·00, owies 5·50 do 6·00, groch 6.—10·00, wyka 5·50—6·00, rzepak 9·— do 10·40, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 38·— do 50·—, koniczyna biała —·—, koniczyna szwedzka —·—.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, zł. 5—10 nominalnie.

Okowita za 10000 litr prct. loco Lwów zł —·— do —·—.

Telegramy targowe z dnia 13. lutego: Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 7.88 zł. do 7 90 zł.; żyto 8.02 zł. do 8.04 zł. Okowita 25.¼ do —.— zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 8.05 do 8·03 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 151.¾ do —.— zł. Wrocław: Pszenica —.— do —.— m. żyto —.— do —.— m. owies —.— m.; rzepak, spirytus —.— m., 100 m.= —.— zł. Berlin: Pszenica żół. na kwiecień-maj 151—; żyto —.— m.; okowita 36·90 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 48.10 franków; olej rzepakowy fr.; okowita 24.87—25·12

Nafta Wiedeń dnia 9. lutego: —.— do —·— zł., Brema loco 6·90, Hamburg loco 7.20, na luty 7.10, na sierp.-grudz. 7.20, Antwerpia: na luty 18.¾, Nowy-York: 7⅜, Filadelfia 7⅛.

Wiedeń d. 9. lutego. Na targ dzisiejszy dowieziono nierogacizny: 1140 sztuk ciężkich bagonów, 2751 sztuk średnich bagonów, 2925 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 34 zł. do 37 zł., za średnie bagony od 30 zł. do 34 zł., za warchlaki od 30 zł. do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp.

Wiedeń d. 11. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3190, nierogacizny żywej 2085 tudzież zabitej —, owiec żywych 6430, tudzież zabitych — sztuk.

Płacono za cielęta od 38 zł. do 46 zł., wyjątkowo po 55 zł. za 100 kilo mięsa.

Za nierogaciznę od 32 do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Za owce eksportowe od 14 do 25 zł. za parę, i po 40 zł. do 46 zł. za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Bukareszt d. 15. lutego. Ajencja Havasa potwierdza, że przyjęty we czwartek pierwszy artykuł warunków pokojowych, odnosi się do definitywnego oświadczenia pokojowego. Co się tyczy drugiego artykułu, odnoszącego się do oznaczenia granicy, wezwał wczoraj delegat Serbii, Mijatowić, Madżida baszę i Geszowa, ażeby odnośne projekta przedłożyli na piśmie, na co ciż oświadczyli, że muszą wpierw otrzymać zezwolenie Porty na pewne, przez nich w pierwotnym projekcie przyjęte poprawki.

Madżid basza wysłał natychmiast szyfrowaną depeszę do Konstantynopola i spodziewa się dziś jeszcze odpowiedzi, ponowne podjęcie oficjalnych posiedzeń nastąpi atoli aż za trzy dni prawdopodobnie. Mówią jednak, że natomiast Mijatowic uważa ten krok delegatów za wyraz życzenia, ażeby bez straty czasu i niepotrzebnych debat sprawa załatwioną została jak najrychlej.

Pomiędzy Belgradem a Bukaresztem odbywa się żywa wymiana depesz.

Konstantynopol d. 15. lutego. Okólnik Porty do reprezentantów Turcji u dworów zagranicznych odpiera zarzuty, podniesione przez Rosję przeciwko ugodzie turecko-bułgarskiej.

Paryż d. 15. lutego. Dochody państwa w styczniu dały mniej o 12 ½ milionów franków, niż preliminowano w budżecie. (W styczniu r. 1885. niedobór dochodów w styczniu wynosił 11 milionów fr.)

Paryż d. 15. lutego. W Pas de Calais wybrany został senatorem Havrincourt przeciwko Camescassowi.

Paryż d. 15. lutego. Wczoraj odbyła się rewolucyjna demonstracja na cmentarzu Pere la Chaise. Porządek nie został nigdzie zakłócony.

Bruksella d. 14. lutego. W rozprawie nad budżetem ministerstwa wojny Izba przyjęła poprawkę ministra wojny, dotyczącą powołania rozpuszczonych klas, obowiązanych do służby wojskowej. Uchwałą tą uczyniono pierwszy krok do utworzenia rezerwy armii.

Rzym d. 14. lutego. Konsystorz zbierze się dopiero w czerwcu. Większość doradzców papieskich uważa za niedostateczne koncesje Bismarka w nowym projekcie kościelno-politycznym.

Londyn d. 15. lutego Mówią, że socjaliści Hyndmann, Champion, Burus i Williams otrzymali wezwanie do sądu z powodu wygłoszonych w poniedziałek mów podburzających.

Londyn d. 15. lutego. Nowy gabinet zebrał się dziś po raz pierwszy na naradę. Federacja socjalno-demokratyczna uwiadomiła Gladstona piśmiennie, że najbliższej niedzieli odbędzie się wielki mityng, celem zawezwania rządu, ażeby przyszedł w pomoc pozbawionym pracy robotnikom.

W teatrze hr. Skarbka.

W poniedziałek dnia 15. lutego 1886.

Gęsi i Gąski

komedja w 5 aktach przez Michała Bałuckiego.

Początek o godz. 7mej wieczór.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

LWÓW d. 15. lutego 1886.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	214	25	217	50
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	232	50	235	50
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	276	—	279	—
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	217	—	222	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:					
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.		100	50	101	50
„ „ „ 4 „ „		92	50	93	50
„ „ „ 5 „	okres.	100	50	101	50
„ „ „ 4 „ „		89	50	90	50
Banku krajowego 4½% w. a.		93	—	94	--
Banku hyp. galic. 6 „ „		102	25	103	25
„ „ „ 5 „ „		97	75	98	75
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm		99	75	100	75

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%)	3% w likw.	—	—	54	—
„ „ „ „ 5%	2½% „	—	—	51	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.		103	50	104	75
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. lem.		98	25	99	25
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.		102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 4½% „		91	50	92	50

5. Losy.

Miasta Krakowa		17	—	19	—
„ Stanisławowa		25	50	27	50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.82	5.92
Dukat cesarski	5.86	5.96
Napoleondor	9.97	10. 7
Półimperjał rosyjski	10.32	10.42
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.22¾	1.24¾
100 marek niemieckich	61.80	62.20
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń dnia 13. lutego. 1886

godzina 1. minut 45. popołudniu

Alpiny	32.50	Węg. akcje kr.	307.25
Anglo-Austr.	114.—	Unionsbank	75.40
Kolej Kar. Lud.	215.25	Nordbahn	230.75
Kolej Połud.	130.50	Kolej Alföld	287.50
Kolej p. Elżb.	263.40	Kolej lw-czern.	234.—
Węg. Nordostb.	176.25	Wied. Commun.	124.60
Węg. Tabakast	80.—	Elbetal	163.—
Węg. cis. losy r.	123.75	Losy tur.	114.40
Zł. ren. węg 4%	102.80	Bankverein	110.60
Ros. rubel pap.	1.24.50	Losy węg.	118.50
Galic. indemn.	104.50	Kredytowe	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, dnia 15. lutego 1886.

godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	299.10	Anglo-austr.	—.—
Kolej Kar. Lud.	215.25	Kolej połudn.	—.—
Unionbank	75.50	Napoleondor	10.01½
Rossyj. bankn.	1.23¾	Usposobienie:	ciche

Berlin, dnia 13. lutego 1886.

godzina 5 minut 35 po południu

Rossyjsk. bankn.	200.20	Akcje kredyt.	498.—
Lombardy	213.50	Galicyjskie	87.10
Poł. wschod.	62.20	Austr. bank.	161.35

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1. min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 rano do Stryja. — O godz. 11 min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia.

Przyjazd do Stanisławowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz 9 min. 2 przed połud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5 min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

(Nadesłane.)

Brzeżany. W zakładzie wychowawczo-naukowym 7-klasowym żeńskim pani Biechońskiej, odbył się w tych dniach egzamin półroczny pod przewodnictwem ks. Ostrowskiego dziekana a oraz marszałka Rady powiatowej, członka Rady szkolnej okręgowej. Zaraz na wstępie do Zakładu zwrócono uwagę na wzorowy tam porządek, na wzajemną grzeczność, i ułożenie panienek, na ducha religijnego, który przebijał w całym zakładzie. W ciągu egzaminu podziwiano dokładną znajomość języka ojczystego, i jego literatury, biegłość w języku niemieckim, i poprawne wyrażenie się w języku francuskim; na szczególniejsze jednak uznanie zasługuje nader praktyczne traktowanie nauki fizyki, domowego gospodarstwa, nauki robót ręcznych. Słowem panienki okazywały wiadomości, które mogą być owocem tylko nader gorliwej umiejętnej pracy nad niemi, i rezultatem zbiorowych dobranych sił nauczycielskich.

Przyznać więc trzeba, że przełożona Zakładu pani Biechońska oddała się wychowaniu powierzonych panienek z całą sumiennością i znajomością rzeczy, nie goni za blichtrem, ale pragnie tylko prawdziwego dobra powierzonej sobie dziatwy — winszujemy przeto miastu Brzeżan i okolicy, takiego zakładu naukowego, z całem zaufaniem mogą rodzice powierzyć tam swe córki.

Ks. Józefowicz, katecheta gimnazjalny.

Są jeszcze ciągle niedowierki, którzy mimo wszelkich dowodów nie mogą się zdecydować, zamiast drogich środków, jak rhabarbarum, gorzkiej wody, salzburgskich kropli i t. p. spróbować użycie aptekarza R. Brandta szwajcarskich pigułek, albowiem jesteśmy przekonani, że przyjemna, pewna i nieszkodliwa skuteczność każdą, nawet najtkliwszą naturę zadowolni. Należy żądać w aptekach zawsze R. Brandta Pigułek szwajcarskich i uważać na biały krzyż w czerwonem polu i podpis R. Brandt. 1522

Rozmowa pouczająca.

— Co robisz w katarze?
— Kaszlę!...
— Upośledzony niedołęgo!
— Więc cóż mam robić?
— Co? Ja zażywam Pastylki Géraudells.

We Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego i innych; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyks, Wiszniewskiego. 1973 5

W celu korzystnego ulokowania kapitałów polecamy

5% Listy zastawne

banku hipotecznego premiowane,

losujące się po 110,

do nabycia najtaniej

w domu bankowym i kantorze wymiany

SOKAL i LILIEN.

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 3055 e

C. k. uprz. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

kupuje i sprzedaje

wszystkie

papiery wartościowe

i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji.

1834 17-48

Tylko 3 zł.

300 tuzinów kobierców w powabnych tureckich, szkockich i pstrych wzorach, 2 met. długie, $1^1/_2$ met. szerokie, muszą być jak najspieszniej uprzątnięte, i kosztuje sztuka tylko 3 złr. z opłatą cła za nadesłaniem gotówki lub pobraniem. **Kobierce przed łóżka,** stosowne do tych, para 2 złr.

Adolf Sommerfeld,
1336 1—1 w Dreznie.
Odprzedającym bardzo zalecam.

Wprost z południowej Ameryki
od producentów sprowadzoną

wyborną KAWĘ

poleca pod godłem

„SIRIUSZ“

Skład kawy we Lwowie
Artura Kościckiego
Chorążczyzna l. 22 na dole.

Kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. . . 1.50 i 1.60
na prowincji
$4^3/_4$ kilo złr. . . 7.70 i 8.20 franko.
Co miesiąca świeży transport.
1882 8—?

Rządca

z 10letnią praktyką w pospodarstwie rolnem z dobremi świadectwami i rekomendacjami, wolny od służby wojskowej, żonaty, poszukuje posady od 1. kwietnia br. Na żądanie złożyć może kaucją. Adres J. O. Lwów politechnika. 1995 1—3

Na próżne

beczki naftowe

poszukuje się kupca. Listy pod cyfrą L. K. 435 do Haasenstein & Vogler, Annoncen-Expedition w Pradze. 1016 1—2

PRAWNIK

poszukuje posady nauczyciela domowego na prowincji lub w mieście. Adres A. B. post rest. Kozłów. 1994-1—3

Parkiety i posadzki

deszczułkowe, poleca parowa fabryka stolarska

BRACI WCZELAK

we LWOWIE.

Cenniki parkietów, drzwi i okien, rozsyłamy na żądanie. Ilustracje parkietów na żądanie za pobraniem 1 zł. 1975 2—12

W żadnym infirmarzu
i pokoju dziecięcym
nie powinien zbywać
Bittnera

Coniferen-Sprit.

Do nabycia w składach we Lwowie: w apt. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera: w Krakowie; w aptece Konst. Wiszniewskiego; w Jaśle u K. Palcha: w Tarnopolu u H. Kahanego. 3189 1—?

Należy wyraźnie żądać: Bittnera Coniferen-Sprit i Bittnera patentowanego rozpyłacza.

Główny skład u **Juljusza Bittnera** aptekarza w Reichenau w Niższej Austrji

---

J. Drexler & Synowie

Lwów, Nr. 2. Kapitulny plac
polecają

Gotową pościel

własnego wyrobu, oraz

Pościel zdrowia

systemu dr. **Jaegera**
jakoto: **kołdry, koczyki, materace i poduszki**
zewnątrz i wewnątrz **czysto wełniane.**

OWCZĄ WEŁNĘ do podszycia paltotów, kołder itp.,
Bieliznę męzką, także
prawidłową systemu dr. Jaegera.
PŁÓTNA i stołową BIELIZNĘ,
Schirtingi Schrolla,
Dywany angielskie, kapy i koce.

Webę King.

oryginalną, o 60prct. tańszą zaś trwalszą od płótna, sporządzoną z najprzedniejszej bawełnianej przędzy, tak zwanej „Drathgarn“.

Sztuka 20 met. 78 cent szer. na grubszą bieliznę zł 7.—
„ „ 88 „ „ na cienką bieliznę, po-
szewki i prześcieradła . . . zł. 3 50
Sztuka 15 met. 175 cmt. szer. na 6 prześcieradeł „ 11.80
„ 15 „ 175 „ „ na 6 „ cienk. „ 13.—
„ 15 „ 200 „ „ na 6 prześcieradeł „ 12.80

Cenniki i próbki franco.

1971 2—8

Do panien i wdów!

Polak, urzędnik kawaler, mający do 2.000 zł. rocznego dochodu, pragnie się ożenić z Polką panną lub wdową z odpowiednim majątkiem. Bliższych wyjaśnień udzieli dr. Bogumił P. w Konjica, Herzegovina per Serajevo. 1979 2—5

Podróżujący

zawodu towarów korzennych lub z tymże powinowatym, komisjonerzy lub ajenci miastowi, którzyby chcieli być czynni do zbycia **zapasów win węgierskich** za prowizją, zechcą nadesłać swe oferty pod U. E. 6225 do Annoncen-Expedition Otto Maass, we Wiedniu, I. Wallfischgasse 10.
1015 3—3

Egzaminowane **wychowawczynie** wydoskonalone w językach i muzyce dla starszych panien, egzam. niańki i bony, wykształcone, poleca panna E. Ossig w Wrocławiu, Albrechtstr. 50. 1335 1—2

Pewne austrjackie, dobrze ufundowane towarzystwo ubezpieczeń na życie poszukuje w zawodzie kupieckim, nauczycielskim i urzędniczym obrotnych ajentów na prowincji. Listy z przytoczeniem referencji, o ile można z Wiednia do H. Silbersdorf we Wiedniu, I. Neuer Markt 3. 1111 1—3

Realność

do sprzedania w **Brzeżanach** wśród mieściu, składająca się z domu dużego, oficyny, stajen wozowni i ogrodu przeważnie owocowego obejmującego blisko dwa morgi. Wiadomości udzieli T. Marmoross w Olesinie p. Kozowa. 1961 1—5

Apteka

C. Okoniewskiego w KOCMANIU na Bukowinie poszukuje

praktykanta.

1980 2—4

Majątek Bobowa

w powiecie Grybowskim jest do sprzedania; stacja kolei Tarnowsko-Leluchowskiej w miejscu, obszaru 455 morgów, ornej ziemi 355 morgów, budynki gospodarcze w dobrym stanie, mieszkalny murowany piętrowy wspaniały. Bliższe porozumienie na miejscu we dworze. 1985 2—3

Ból zębów

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Stryju w apt. B. Drągowskiego.
1325 1—27

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Ruckera, Beisera, Wewiorskiego dawniej Nahlika. 1933 5—?

Transporta na wyciągniętych linach stalowych.

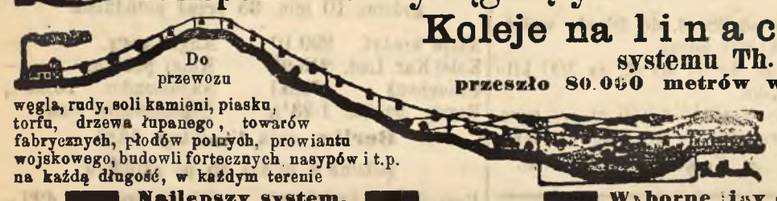

Koleje na linach drutowych,
systemu Th. OBACH.
przeszło 80.000 metrów w ruchu i wykonaniu.

Do przewozu węgla, rudy, soli kamieni, piasku, torfu, drzewa łupanego, towarów fabrycznych, płodów polnych, prowiantu wojskowego, budowli fortecznych, nasypów i t.p. na każdą długość, w każdym terenie

Fabryka maszyn, lin drutowych i kabłów we Wiedniu, III, Panlusgasse, 3.

Najlepszy system. **Wyborne liny drutowe.** 1008 2-6

Inżynierom z dobremi koneksjami powierzy się zastępstwo.

WINO SZAMPAŃSKIE

FIRMY GEORGE GOULET w REIMS

DOSTAWCY DWORU KRÓLA HOLENDERSKIEGO.
znajduje się:

we LWOWIE	w KRAKOWIE
Hotel George	J. Mika i Sp.
F. W. Królikowski.	J. Wentzl.

w Warszawie, w Poznaniu i w Wilnie we wszystkich pierwszorzędnych składach win i restauracjach. 18 7 4—12

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **weterania** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnątrz** zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w ahndlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w Białej: Erich Keler apt., w Brodach; M. Kulaki A. Reder apt., w Brzeżanach: J. W. Łobos apt., w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt., w Górahumora: A. Botezat apt., w Husiatynie: W. Czerski apt., w Jarosławiu: J. Rohm i L. Wisłocki apt., w Kamionce Strumiłowej: C. Piepes apt., w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt., w Krakowie: W. Redyk apt, K. Wiśniewski apt., w Mielnicy: Mich. Krokowski apt., w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., w Nowym Targu: K. Laur, w Podwołoczyskach: G. Merawetz, w Przemyślu: F. Nahlik, A. Mańkowski apt., w Przemyślanach: E. Baranowski apt., w Rzeszowie: J. Schaitter & Cmp., w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w Serecie: J. Dempniąk, W. Linde apt., w Sokalu: E. Wysoczański apt, w Solka: Jędrzej Gaina, w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., J. Macura, w Storożyńcu: Ph. Füllenbaum apt., w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt., w Tarnowie: W. Müldner & Cmp., Wierzyski & Pion, w Wadowicach: A. Herfurth apt., w Wojniczu: C. Nodzyński apt., w Zbarażu: J. Süssermann. w Złoczowie, F. Pettesch apt. 1843 6—13

Założona r. 1679.

Ces. król. austr. dostawca nadwor.
Król. belgijski dostawca dworu.
Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK

AMSTERDAM.

FABRYKA przednich **holenderskich LIKIERÓW**

Skład fabryczny:
we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4

Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych 1107 7-12

Ces. król. upr. z. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

wydaje

we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4 prct. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
$4^1/_2$ „ „ w 60 „ „

Lwów 7. stycznia 1884. 1832 3-?

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

J. IHNATOWICZ

poleca

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 centów.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe i na porost włosów.** W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Cena 1 zł. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów. Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

Violin środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nóg. — Pudełko 60 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien.— Flakon 50 ct.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust i do odświeżania powietrza. Flakon po 50 ct. i 1 zł.

Ocet salonowy do kadzenia. Flakon po 50 ct.

Brillantyna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. Flakon 50 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.
1855 2—?

5% Listy zastawne

austrjackiego
centralnego banku kredytowego ziemskiego,
uznane prawnie jako
mające bezpieczeństwo pupilarne i kaucyjne.

Stosowne szczególnie **„do założenia kapitału“.** Według statutu mają takowe pokrycie hypotekarne, a prócz tego poręcza za nie akcyjny kapitał **czterech milionów złr.**

Odsetki od tych listów zastawnych są wolne od podatków.

Dokładne prospekta gratis i franco.

Sprzedajemy te listy zastawne bez prowizji ściśle po urzędowym kursie giełdowym po $100^1/_2$.

Wechsiergeschäft der Administration des 1603 1—8

we Wiedniu, Wollzeile. nr. 10. **„Mercur“** **Ch. Cohn Strobelgasse Nr. 2.**

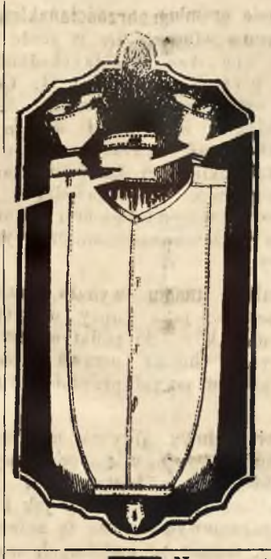

KOSZULE do fraka

najlepszej jakości

po złr. 1.90, 2.25, 2.50, 3 złr.

poleca

Magazyn Schayerów

we Lwowie.

1944

Resztki sukna

prawdziwego berneńskiego towaru od 1 zł. 20 ct. za metr i wyżej.

Próbki na okaz wysełają się franko.

Panowie krawcy, którzy sobie życzą mieć oficie asortowane próbki, otrzymają takowe niefrankowane. 1181b 8—?

Fabryczny skład sukien „zum weissen Lamm“ w Bernie.

Wiedeń.— „Hotel Métropole“ Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny.**

300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“), stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach. 1321 21—40

L. SPEISER, dyrektor.

Znak ochrony.

B. Strassnickiego dyetetyczne piwo słodowe

rozbierane przez pana docenta doktora **Kratschmera.**

Sławne i wybitne znakomitości medycznych umiejętności, a to panowie radca dworu profesor Bamberger, radca dworu profesor Braun z Fernwald, radca dworu profesor dr. Th. Billroth, profesor Albert, radca rządu profesor Schnitzler, profesor Hofmokl: oświadczają jednozgodnie w swych pisemnych sprawozdaniach, że **dyetetyczne piwo słodowe** jest wybornym środkiem **pożywnym i leczącym** w chorobach niedokrewności, u wynędzniałych w skutek długotrwałych procesów chorobnych, w słabościach organów oddechowych i piersiowych itp. Niezrównanie i zadziwiająco działa **dyetetyczne piwo słodowe** w słabościach kobiecych i u dzieci skrofulicznych i służy mianowicie do wszystkiego przyjścia do siebie u rekonwalescentów po długich chorobach.

Pisma uznania złożone są w moim kantorze do przejrzenia.

Cena flaszki z Wiednia z przepisem użycia z opakowaniem i przysyłką franko do kolei lub okrętu 50 ct. Skrzynki na próbę o 5 flaszkach po cenie 2 zł 80 ct.

Główna wysyłka i piwnica **Ober-Döbling, Nussdorferstrasse 29** we własnym domu.

Skład we Lwowie w aptece Zygm. Ruckera. 1503 1 5

Na wszystkich wystawach premiowane.

Fabryka c. k. uprz. obuwia zdrowia i nieprzemakalnego

Th. Budischowsky

we Wiedniu, 6. Bez. Mariahilferstrasse 73.

Buciki balowe i sztyflety dla mężczyzn i pań, eleganckie, tanie i dobre w wielkim wyborze.

Cenniki gratis i franco.

Panie BUDISCHOWSKY! Posyłka pańskich bucików nie tylko nas najzupełniej zadowoliła, ale co więcej zadziwiła, zwłaszcza, że są eleganckie, trwałe i tanie, zatem szczególniej zasługują na najlepszą rekomendację. Przyjm pan od nas rzetelną podziękę i zapewnienie prawdziwego szacunku od nowego odbiorcy pańskiego.

Asparn-Zaya, 12. grudnia 1885.

1188 3-13 MARC. WESSELY.

Neusteina ocukrzone Pigułki przeczyszczające Świętej Elżbiety.

Przed wszystkiemi tym podobnemi preparatami mają pierwszeństwo, albowiem nie zawierają one w sobie żadnych szkodliwych substancyj, używane z najlepszym skutkiem w chorobach spodnich organów ciała, przeciw zimnicy, chorobom organów piersiowych, chorobom naskórnym, chorobom ocznym, chorobom mózgu i ust, chorobom dziecięcym, chorobom kobiecym; sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczają krew, żaden środek leczniczy nie jest tak korzystnym, a przytem zupełnie nieszkodliwym, ażeby

ZATWARDZENIE

usunąć, to niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu że się biorą w formie ocukrzonej, dzieci chętnie zażywają. Pigułki te zostały odszczególnione pochwalnem świadectwem radcy dworu profesora PITHA.

Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct., rulonik zawierający 8 pudełek, zatem 120 pigułek, kosztuje 1 złr.

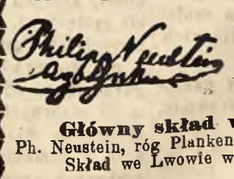

Przestroga. Każde pudełko na którem nie znajduje się firma „Apotheke zum heiligen Leopold“ a na stronie odwrotnej marka ochronna jest falsyfikatem, przed kupnem których się ostrzega

Należy się pilnować, czy nie kupuje się zły, nieskutkujący lub nawet szkodliwy preparat. Należy żądać wyraźnie „Neusteina Elisabeth-Pillen“ te bowiem na obwinięciu opatrzone są ubocznym podpisem

Główny skład we Wiedniu: „Apotheke zum heil. Leopold Ph. Neustein, róg Plankengasse i Spiegelgasse.

Skład we Lwowie w apt. Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.
1411 11—24

CHRISTOFLE & Comp.

we Wiedniu, I. Opernring (Heinrichshof) 5.

Najlepiej posrebrzane i pozłacane

sprzęty stołowe wszelkiego rodzaju.

Sztucce (kasetki), urządzenia serwisowe, zastawy stołowe, garnitury bronzowe, przedmioty sztuki itp. dla każdego domu i na podarki po stałych cenach fabrycznych. Gwarancja za nakład srebra.

Jedyne zastępstwo sreber litych. Korzyści wyrobów Christofla:

12 ciężkich czysto srebrnych łyżek, widelców, nożów i chochla kosztuje około 190 zł za tę samą kwotę otrzyma się następujący kompletny serwis stołowy Christofla, składający się z

12 łyżek stołowych	zł. 17.—	12 nożów deserowych	zł. 15.—	1 łyżeczka do cukru	zł. 3.50
12 widelców stołowych	„ 17.—	1 chochla	„ 5.30	1 słoik na musztardę	„ 5.50
12 noż w „	„ 17.—	1 warzecha do mleka	„ 3.20	2 podwójne solniczki	„ 7.25
12 łyżeczek do kawy	„ 9.—	1 łyżka do jarzyn	„ 4.—	1 sztuciec do tranżerow.	„ 7.50
12 widelców deserowych	„ 15.—	1 łyżka do kompotów	„ 3.50	1 sztuciec do sałaty	„ 6.—
12 łyżeczek „	„ 15.—	1 łyżka do sosów	„ 3.50	1 „ do ryb	„ 9.—

1 przystawka na ocet i oliwę	zł. 15.—
1 szczypczyki do cukru	„ 1.75
1 widelec kabaretowy	„ 1.50
4 podstawki na flaszki	„ 8.50
Kosztuje razem	zł. 190.—

Taki serwis ze srebra kosztowałby około 100 zł. zatem co roku okaże się 50 zł straty procentu, którem pokrywa się w ciągu 3 lat wydatek na serwis ORFEVRERIE CHRISTOFLE, ten jednak służy jeszcze długie lata a w końcu tanim kosztem można go znowu posrebrzyć. Specjalne artykuły dla hotelów, restauracji, kawiarń itp. Zapraszamy do zwiedzenia nieustannej wystawy w naszym salonie. III. taryfa i kosztorysy gratis. Przyjmuje się posrebrzanie towarów metalowych wszelkiego rodzaju i tanio się policza.

Naszym reprezentantem we LWOWIE jest: JULIAN STRZELECKI, złotnik w rynku 45. 1006

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej.“